Nr 419. Kraków, Sobota 12 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed Sejmem.

I.

Nareszcie, po długiej przerwie, zbierze się w najbliższych dniach nasz Sejm krajowy. Jako Polacy i jako autonomiści, odczuwamy chwilę tę jako wielką uroczystość narodową i jako najdonioślejszy fakt naszej polityki wewnętrznej. Wszak Sejm krajowy, to najwyższy organ naszej autonomii, to jedyne zgromadzenie prawodawcze na ziemiach polskich, gdzie — wspólnie z bratnim narodem ruskim, sami o sobie, bez obcych żywiołów, radzić możemy. Przypominać to należy ustawicznie niektórym naszym niefortunnym i wiedeńską atmosferą zbyt przejętym politykom, którzy głoszą wprawdzie zawsze wzniosłe hasło o autonomii, w praktyce jednak pozwalają na lekceważenie, częstokroć nawet poniewieranie praw sejmowych. Temu też smutnemu faktowi przypisać należy, że mimo trzydziestoletnich blisko rządów tak zw. autonomicznej większości w Radzie państwa, znaczenie i wpływ polityczny Sejmów krajowych nietylko się od tego czasu nie podniósł, lecz przeciwnie pod niejednym względem zmalał i podupadł.

Najgroźniejszym zaś rywalem i przeciwnikiem autonomicznego Sejmu stał się obecnie parlament centralny od czasu, gdy wskutek wprowadzenia powszechnego prawa głosowania całe społeczeństwo, a w szczególności najszersze warstwy ludowe widzą w parlamencie jedyną swoją reprezentacyę, mianując Sejm reprezentacyą warstw uprzywilejowanych, parlamentem klasowych, a nie powszechnych interesów. Chwila obecna jest też najgroźniejszym kryzysem politycznym dla autonomii i dla Sejmów krajowych. Jeżeli w najkrótszym czasie ustrój Sejmów krajowych nie ulegnie zasadniczej zmianie w kierunku demokratycznym, jeżeli Sejmy nie oprą się na najszerszych warstwach ludowych i nie zdołają wzbudzić w nich zapału i przywiązania do hasła autonomii krajowej — to spadną niechybnie, i to w bardzo krótkim czasie, do rzędu prowincyonalnych zgromadzeń administracyjnych, nie wywierających żadnego poważnego wpływu na tok wewnętrznej polityki państwowej.

Dla autonomistów i narodowych polityków nie ma obecnie sprawy pilniejszej i donioślejszej, jak podniesienie, a przynajmniej utrzymanie stanowiska Sejmu wobec centralnego ludowego parlamentu. Jedynym na to środkiem, jedyną drogą odrodzenia autonomii i życia sejmowego — jest zasadnicza reforma ustroju i składu ciała sejmowego.

Dlatego na czoło spraw i zadań Sejmu krajowego wysunęła się z konieczności sprawa reformy ordynacyi wyborczej. Pod grozą zaprzepaszczenia całego politycznego stanowiska Sejmu krajowego, pod grozą pchnięcia całego życia państwowego na tory najgorszego i najniebezpieczniejszego centralizmu, który najmniej zgodnym jest z naturą monarchii austro-węgierskiej, musi być prawo wyborcze do Sejmu, zrównane z prawem wyborczem do parlamentu, musi się oprzeć na tych samych zasadach powszechności i równości wszystkich obywateli państwa.

Reforma wyborcza tak silnie i tak stanowczo dominować będzie nad całą sytuacyą w Sejmie, że właściwie ani dość czasu, ani dość ochoty i spokoju nie będzie na podjęcie innych zasadniczych spraw. Załatwiając niejako z konieczności bieżące sprawy administracyjne, kulturalne i gospodarczo-finansowe, Sejm obecny powinien zaraz z początku wytężyć wszystkie swe siły, by jak najspieszniej rozwiązać swe główne zadanie, t. j. uchwalić reformę ordynacyi wyborczej, a potem natychmiast ustąpić miejsca nowemu, prawdziwie ludowemu Sejmowi.

Ze spraw bieżących najważniejszemi są zawsze coroczne uchwały budżetowe.

Konstytucyjnie bardzo niebezpiecznym a zarazem gospodarczo bardzo ujemnym objawem jest nieuchwalenie przez Sejm zeszłoroczny budżetu krajowego na rok 1908. — Wskutek tego żyjemy nietylko od pewnego czasu w stanie bezprawia skarbowego, t. zw. „Ex lex“, skoro nie mamy uchwalonego na rok bieżący budżetu, ale cierpią na tem najżywotniejsze interesa społeczeństwa, które pozbawione zostało, jak gdyby umyślnie, najważniejszego swego prawa konstytucyjnego: uchwalania zakresu swoich potrzeb publicznych i sposobu ich pokrycia. Przeciwko takiemu lekceważeniu praw politycznych i finansowych Sejmu i przeciw takiej gospodarce niekonstytucyjnej, musimy jak najbardziej stanowczo się oświadczyć i szukać będziemy odpowiednio skutecznych gwarancyj, by się coś podobnego w przyszłości nie powtórzyło.

Niezałatwienie budżetu na rok bieżący przedstawia się tem gorzej w epoce niejako chronicznego i to wzrastającego z roku na rok niedoboru budżetowego. Opierając się na datach budżetu 1907 r., przypuszczać należy, że deficyt w r. b. dosięgnie kwoty 8—9 milionów koron, a deficyt budżetu 1909 r. przekroczy dość znacznie 10 milionów koron.

Chociaż na razie znajdzie się na to pokrycie w zapasach kasowych funduszu propinacyjnego, to jednak fakt tak olbrzymiego niedoboru nakłonić powinien reprezentacyę kraju do podjęcia reformy całego ustroju skarbowego na szerszą skalę, w sposób nie doryweczy, lecz organicznie obmyślany, zdolny oprzeć autonomię krajową na silnej finansowej podstawie.

Jestto tem bardziej obowiązkiem Sejmu, skoro rząd centralny, mimo licznych zapowiedzi i przyrzeczeń, zamiast podjąć i przeprowadzić organiczną reformę finansów krajowych, wszedł na łatwiejszą, daleko drogę łatania dziur budżetowych kraju przez przekazywanie od czasu do czasu jakiegoś drobnego stosunkowo udziału w dodatkach państwowych. System ten jest finansowo zupełnie niedostateczny, a politycznie w wysokim stopniu niebezpieczny, gdyż wtrąca Sejmy w coraz większą i dotkliwszą zależność od rządu i centralnego parlamentu. Prowadzi to wprost do podkopania i zniszczenia autonomii finansowej krajów koronnych.

Krakowski organ konserwatywny zamieścił wczoraj przedsejmowy artykuł, który streścić się da w krótkich słowach. „Czas“ podnosi zaraz na wstępie, z uznania godną otwartością, fakt bolesny dla swoich przyjaciół politycznych, że „konserwatyści utracili (w nowym Sejmie) większość bezwzględną“. Czytelnik powinien dośpiewać sobie konsekwencye tego faktu. Aby go jednak nie rzucać na pastwę samodzielnego myślenia, stara się „Czas“ wytyczyć mu drogi domysłów przez podniesienie drugiego także faktu, że „ludowcy weszli do Sejmu, jako czynnik znaczący“. — „Sapienti sat!“

W minorowe tony uderza potem „Czas“ — rzewnym głosem nawołując wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie do „zgody w obozie narodowym“ i do „unikania namiętnych starć stronnictw“, a jeszcze więcej do unikania „kwestyj osobistych“. — Wezwanie swoje motywuje organ konserwatywny „zniecierpliwieniem“ pewnych sfer przy sankcyi ustawy łowieckiej, i obawą przed ewentualnemi atakami na pewne osobistości z Koła polskiego i .. gabinetu

„Interes narodowy, oczywisty i aktualny — pisze „Czas“, kończąc swoje wywody — wymaga, aby stronnictwa zaniechały walki, aby poparły tych, którzy w Kole polskiem i w rządzie prowadzą politykę, aby ich przez to poparcie uczyniły tem silniejszymi i odporniejszymi wobec zewnętrznych przeciwników, i aby w ten sposób stworzyły jedyną podstawę, na której praca pozytywna może się rozwijać i wydawać owoce, zadawalniając cały kraj, a nie tylko ambicyę poszczególnych stronnictw“.

Zaniechanie walki zależeć będzie także od stronnictw konserwatywnych, które „bezwzględnej“ większości wprawdzie tworzyć już w Sejmie nie będą, ale na wszelki sposób nie przestaną być najsilniejszą w nim organizacyą polityczną. — Do walki potrzeba przecież dwóch... Od zrozumienia przez konserwatystów nowej i wielce od poprzedniej zmienionej roli, jaka przypada im w obecnym Sejmie, zależeć tedy będzie w znacznej, a chyba i decydującej mierze, ta zgoda, której i my także pragniemy.

A co do wytaczania kwestyj osobistych, to pojmujemy obawy „Czasu“ — ale nie sądzimy, aby kraj je podzielał. „Kwestyj osobistych“ nie można wykreślić z porządku dziennego, jako konsekwencyi zmienionej w Sejmie konstelacyi. „Czas“ radby pod hasłem solidarności narodowej salwować dotychczasowy stan posiadania konserwatystów w zakresie wybitnych stanowisk. Jestto „pium desiderium“ — którego zrealizowanie musi jednak na coraz poważniejsze natrafiać trudności.

Sejm a delegacye.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 11 września.

Odroczenie sesyi delegacyjnej, postanowione rzekomo z powodu kolizyi z sesyą sejmową, rozpoczynającą się w dniu 15 b. m., nastąpiło w rzeczy samej kosztem obrad Sejmu. Ci wszyscy zatem, którzy liczyli, że przecież raz pozostawiony będzie Sejmom przynajmniej sześciotygodniowy czas na załatwienie zalegających i pilnych spraw, a przedewszystkiem reformy wyborczej, doznali przykrego rozczarowania. — Uznając bowiem kolizyę obrad Sejmów z obradami delegacyjnemi, rząd nie będzie mógł mieć z początkiem października innego zapatrywania od tego, jakie wyrobił sobie w połowie września, z czego wynika, że w razie zwołania delegacyj na początek października, Sejmy zaledwie po dwutygodniowych obradach, znowu będą zamknięte, względnie odroczone. — Wiadomo, że mija zawsze tydzień co najmniej, zanim Sejmy się ukonstytuują i zanim komisye wygotują sprawozdania. Tym razem zachodzi jeszcze ta ważna okoliczność, że niektóre Sejmy, jak czeski i galicyjski, nawet się nie zbiegały i muszą wybierać nowych członków Wydziału krajowego, co również wymaga pewnego czasu na rozmaite pertraktacye partyjne i t. p. Można więc już dziś powiedzieć, że Sejmy w zbliżającej się i z takiem upragnieniem oczekiwanej sesyi, znowu najważniejszych przedłożeń nie będą mogły załatwić.

Przyrzeczenie, że w styczniu znowu zostaną zwołane, nie jest bynajmniej odpowiednią rekompensatą za tak nagłe skrócenie sesyi sejmowej, ponieważ już sama przerwa w obradach oznacza stratę czasu a powtóre, któż zaręczy, że to przyrzeczenie będzie spełnione? Wszak i teraz posłowie mieli zapewnienie, że sesya sejmowa potrwa 6 tygodni! Zresztą jest bardzo wątpliwem, czy w styczniu „będzie czas“ dla Sejmów. Z wszystkich tajemniczych narad ministeryalnych i w końcu z samego faktu odroczenia terminu powołania delegacyj wynika, że sesya delegacyjna będzie tym razem bardzo ważna i obrady się przeciągną. Tymczasem zaś pozostaną dla delegacyj w najlepszym wypadku zaledwie 3 tygodnie na obrady, ponieważ 3 listopada zbiera się parlament, a ze względu na to, że delegacye w tym roku zbierają się w Budapeszcie, równoczesne obrady parlamentu są wykluczone.

Są więc dwie ewentualności: albo termin zwołania parlamentu nie będzie dotrzymany i delegacye obradować będą także przez listopad, albo delegacye nie ukończą swych obrad i przerwą je po dwóch lub trzech tygodniach. W jednym i drugim wypadku rząd może zareklamować styczeń dla parlamentu lub dla delegacyj, a Sejmy znowu będą czekały aż dostaną jakie dwa tygodnie „odczepnego“. Ten wrogi dla krajowego samorządu proceder powtarza się już od szeregu lat i nie dziw, że Sejmy wobec tego tracą u ludności na powadze i znaczeniu. Wszystkie kroki, protesty przeciw takiemu traktowaniu Sejmów, pozostają bez skutku — zawsze bowiem rzeczy się tak układają, że ważne sprawy państwowe zatrzymują pierwszeństwo przed obradami Sejmów. Na to jest tylko jeden środek: zaprowadzenie stałych terminów dla wszystkich ciał prawodawczych w Austryi, a przedewszystkiem dla Sejmów. Dajmy parlamentowi centralnemu choćby 8 miesięcy czasu na obrady, ale niechajże w kalendarzu parlamentarnym znajdzie się także stale raz na zawsze oznaczony czas przynajmniej dwumiesięczny dla Sejmów. Dopóki w Austryi nie będzie ustalony kalendarz parlamentarny, Sejmy zawsze będą kopciuszkiem, autonomia zaś pozostanie nadal karykaturą tego, czem być powinna. Sz.

Z zaboru pruskiego.

(Pogłoski o nowych ustawach antypolskich. — Transakcye ziemią. — Obawa nowego skurczenia polskiej ziemi. — Ks. Sander. — Upadek sądownictwa pruskiego w polskich dzielnicach).

Grabież ziemi polskiej na mocy nowej ustawy ekspropryacyjnej jeszcze się nie rozpoczęła, a już pojawiają się wieści o zamierzonych jakoby nowych środkach antipolskich w dziedzinie własności ziemskiej. Jak donosi hakatystyczny grudziądzki „Gesellige“, rząd pruski przygotowuje rzekomo nowe projekty antipolskie, mające związek z ustawą o wywłaszczaniu. Celem tych projektów ma być „zabezpieczenie Śląska przed grożącym mu zalewem polskim“ i wzmocnienie tam niemieckiego żywiołu chłopskiego. Pruska prowincya Śląska, jak wiadomo, nie jest objęta ani zakresem działania komisyi kolonizacyjnej, ani ustawą wywłaszczającą. Dzięki temu, w kilku czy kilkunastu wypadkach powiodło się Polakom z W. Ks. Poznańskiego nabyć tam większe dobra, albo też gospodarstwa włościańskie. Niejednokrotnie też poruszano w pismach polskich myśl, ażeby wywłaszczeni przez rząd pruscy ziemianie polscy z Poznańskiego i Prus zachodnich, gdyby w tych dzielnicach nie mogli nabyć nowego obszaru ziemi z rąk niemieckich, kupowali majątki ziemskie na śląskiem pograniczu W. Ks. Poznańskiego. I ta myśl widocznie urosła w oczach rządu do strasznego widma „zalewu polskiego“ na Śląsku. Przygotowywane rzekomo nowe projekty antipolskie dotyczyć mają utworzenia dla tej dzielnicy niemieckich rządowych banków parcelacyjnych, na wzór poznańskiej komisyi kolonizacyjnej, któreby przeszkadzały sprzedaży włości niemieckich w polskie ręce. Tak więc prawo własności i wolność obywatelska ludności polskiej, mają być bardziej jeszcze ścieśnione i uszczuplone. Ludność ta ma być koniecznie zdławioną, zgniecioną, ogołoconą ze wszelkiej własności.

Prasę niemiecką oburzył znów ogromnie fakt przejścia nowego kawała ziemi z rąk niemieckich w polskie. Niestrudzony p. Marcin Biedermann nabył świeżo od niemieckiej rodziny Musolfów wieś Szlachęcin w Prusach Zachodnich, obejmującą 1000 morgów magdeburskich. Pocieszający ten fakt obniża atoli wieść, że w [illegible] stwie zanosi się na utratę jeszcze większego obszaru ziemi polskiej. Krążą wieści, że niejaki Trzebinski, właściciel wsi Bożejewiczki, układa się z komisyą kolonizacyjną o sprzedaż tego znacznego majątku ziemskiego. — Prasa polska już naprzód piętnuje ewentualne nowe to skurczenie ziemi ojczystej, apeluje do poczucia narodowego p. Trzebinskiego i pociesza się jeszcze tem, że p. Biedermann zdoła jeszcze przeszkodzić tej transakcyi. — Od niego bowiem Trzebinski nabył czasu swego tę wieś polską, a znaną jest rzeczą, że p. Biedermann zawsze na wszelki wypadek zastrzega sobie w takich razach prawo pierwszeństwa do kupna w razie, gdyby nabyty od niego majątek miał przejść w obce ręce.

Przed kilku dniami zamkniętą została w Gnieźnie polska wystawa przemysłowa. Nie dorównywała ona rozmiarami odbytej niedawno wystawie w Poznaniu — lecz była mimo to bardzo poważnym dowodem, że przemysł i rękodzielnictwo polskie na prowincyi pomyślnie się rozwijają.

Dzienniki polskie zajmowały się przez kilka dni osobą ks. Sandera, byłego pruskiego proboszcza wojskowego, który w Krakowie w klasztorze Reformatów kształci się w języku polskim, a którego niektóre pisma niemieckie wymieniały jako kandydata na następcę ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego. Ks. Sauder sam w liście niemieckim zaprzeczył, jakoby ubiegał się o tę godność, lub jakoby układano się z nim co do jej objęcia. Natomiast nie zaprzeczył pogłoskom, iż jest upatrzony na kanonika kapituły poznańskiej, na miejsce, na które rząd pruski ma prawo nominacyi kandydatów. Istnieje więc przypuszczenie, że — ponieważ rząd pruski na razie nie spieszy się z obsadzeniem wakującej stolicy arcybiskupiej w Poznaniu — ks. Sander później drogą przez kanonię poznańską ma wypłynąć na to stanowisko. — Dziwne też światło, na to zaprzeczenie ks. Saudera rzuca oświadczenie niejakiego ks. Schuetza z prowincyi nadreńskiej, który podtrzymuje dawniejsze swoje twierdzenie, że ks. Sander ubiega się o arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie i że jest dobrze zapisany u rządu.

Do poziomu narzędzia politycznego spada coraz bardziej sądownictwo pruskie. W wypadkach, w których chodzi o Polaków i sprawy polskie, nie kieruje się już sprawiedliwością, lecz wyłącznie względami politycznemi. Wiadomo, z jaką srogością sądy pruskie ścigają wszelkie rzekome obrazy władz pruskich. Zupełnie inaczej sądzą one sprawy, w których Niemcy dopuścili się obrazy Polaków. Świeży przykład takiej stronniczości wydarzył się teraz na Śląsku. Pewien przewodniczący pruskiego „Kriegervereinu“ oświadczył niedawno temu o pośle polskim dr Seydzie na Śląsku, że jeżeli twierdzi, iż stoi na gruncie konstytucyi pruskiej — to rozmyślnie kłamie. Poseł Seyda zaskarżył tego pana o obrazę, lecz sąd pruski odrzucił skargę, wywodząc, że w zarzucie tym nie mieści się obraza.

Co więcej, sądy pruskie są bardzo łaskawe dla niesumiennych urzędników komisyi kolonizacyjnej, którzy dopuszczają się karygodnych manipulacyj finansowych na szkodę tej instytucyi. Świeżo kilku takich panów stawało przed kratkami sądowemi, oskarżonych o fałszywe likwidacye poborów. Mimo zaś, że udowodniono im te przewinienia, sąd skazał tylko pięciu z nich na kary więzienne od 1 do 5 dni i przyrzekł im nawet poparcie ich ewentualnego podania o zupełne ułaskawienie.

Z półek księgarskich.

(Henryk Zbierzchowski: „Malarze“, nakład księg. Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1908. — „Grający las i inne nowelle“, nakład księg. B. Połonieckiego, Lwów 1908. — Wacław Żmudzki: „Bór“, nakład II-gi, 3-ci i 4-ty tysiąc. Księg. Maniszewskiego i Meinharda. Lwów, 1908).

Już w pierwszych powieściach swoich („Przed wschodem słońca“, „Na złotej przełęczy“) był Zbierzchowski „sobą“; przezierał z jego twórczości samodzielny, oryginalny i szczery talent, bił z kart jego utworów żywiołowy zapał, rysowały się żywo, plastycznie i wyraziście samorodnie wykoncypowane postacie, prawdziwe i z prawdą podchwycone sytuacye, nawet często drobne epizody i migawkowe obserwacye były „par excellence“ doskonałe. Że w fazach fabuły zdarzyły się tu i ówdzie niedociągnięcia, że były pewne techniczne braki — to rzecz drugorzędna. Nieco skrystalizowania, skupienia, ujęcia talentu w artystyczne więzy, nieco rutyny, większego rozmachu, a usterki dałyby się usunąć.

Widać to najlepiej na „Malarzach“. Ostatnia powieść Zbierzchowskiego (w rzeczywistości przedostatnia, obecnie bowiem w „Lechicie“ warszawskim wychodzi jego nowa powieść „Literat“) jest przedewszystkiem wykwitem niepośledniego artyzmu. Nie chodzi mu bowiem o logiczne tylko przeprowadzenie koncepcyi, nie chodzi mu o wydobycie z fabuły pewnego maximum używań duchowych i wrażeń — sięgnął on dalej. Ujął on swoich „Malarzy“, popowstałych z podłoża gorącego, żarnego, tętniącego wszystkiemi pulsami bujnego zapału środowiska, w kształt artystyczny; stworzył z nich niejako cały cykl porywających prawdą, dobrze naszkicowanych obrazów, kazał im żyć i mówić do dusz życiem pełnem, nie skrępowanem, nie ujętem w ciasne formuły i kanony — przelał w nie swą duszę, swe czucia i całą moc artystyczną, a będąc sam prawdziwym i szczerym artystą, oprawił je w artystycznie bogate ornamentacye. Jego bowiem opisy przyrody nie są tylko malarsko-literackiemi efektami — nie są dekoratywnem tłem utworu; jego piękne pejzaże są ściśle zrośnięte z akcyą, są jej podłożem i jej „milieu“; one życie bieżące rytmem akcyi, potęgują w prawdzie rzeczywistości i plastyce. Zasadniczym bowiem tonem sztuki, która jest objawieniem przyrody, musi być odczucie tejże; odczucie to może być tak silne, że o wiele wyprzedza zrozumienie jej, jak każda rewelacya; dziś jednak jest chwila, w której jedno z drugiem zespala się, a coraz większe rozumienie przyrody nie tylko nie szkodzi sztuce, lecz rozświeca ją w coraz jaśniejsze i płomienistsze ognisko i życie samo rozjaśnia dobrem, przyjaznem i litościwem światłem.

W „Malarzach“ jest szczera prawda i tem Zbierzchowski wśród dzisiejszych młodych beletrystów celuje. Tłem ich Kraków i krakowska cyganerya malarzy z czasów „Życia“ krakowskiego. Czyta się zaś ich od zawiązku akcyi do epilogu z tem przeświadczeniem, że pisał ją człowiek, miłujący całą duszą piękno i szczerość, czerpiący siłę swą z krzepiących nurtów życia, zapatrzony w słoneczne widnokręgi prawdy, wdzięku i artyzmu.

* * *

Drugim, współcześnie z „Malarzami“ wydanym utworem beletrystycznym Zbierzchowskiego, to „Grający las“. Słusznie recenzent „Tygodnika Ilustrowanego“, omawiając tę książkę, nazwał autora „marzycielskim romantykiem“, określając go jako pisarza jednego z tych, z którego każdej pracy przejawia się dusza nawskróś poetyczna. Bo też każde jego słowo dzwoni niby rytm pieśni, gra niby cudna melodya; który wybudował w ogrodach swej duszy przepiękną w strukturze gontynę, pełną tajemniczości i dziwnego smętku, kędy swe królowanie święci melancholia i tęsknota, gdzie w kolorowych ogrodach, pełnych słońca i pozłoty czaru, kwitną bajeczne kwiaty uczuć, dźwięczą sonaty idealnych pragnień, w niezamąconej przeważnie harmonii artystycznych koncepcyj.

To w sobie wszystko ma każda z poszczególnych nowel z „Grającego lasu“. Sąd ten sprawdzić mogli czytelnicy „Nowej Reformy“ po przeczytaniu niedawno drukowanej u nas noweli Zbierzchowskiego „Waryat“.

Jego nowele są to raczej piękne poezye prozą o nowelowej fabule. Przesuwają się one przed oczyma czytelnika niby z czarodziejskiej legendy wykwitłe obrazy kolorowe, marzenia i baśnie, to znów z artystycznym wdziękiem w przepychu strof śpiewne cuda przyrody, której Zbierzchowski jest pierwszorzędnym malarzem; to wierne w swej prawdzie, nerwowo może nieco skreślone, o nerwie jednak drgającym werwą i temperamentem sceny codziennego życia tak mało znanej cyganeryi literacko-artystycznej, to prześliczne, tęczowe obrazki z „pod włoskiego nieba“.

Kto pragnie dużo słońca i blasków, czaru, przepychu i wdzięku, kto kocha piękno i artyzm, znajdzie to snadnie w ostatniej pracy Zbierzchowskiego.

Na „Grający las“ składają się nowele: „Grający las“, „W tę dziwną, jedyną noc“, „Tchórz“, „Bora“, „Przygoda małego Zbysia wędrownika“, „Bacylus poeticus“ i „Śmierć“.

* * *

O „Borze“ Żmudzkiego powstała rozmaita opinia w krytyce. Pomawiano przeważnie autora o tendencyę polityczną, zarzucając mu jednostronność i propagowanie ideałów, w jaskrawym kontraście pozostających z zasadami programów politycznych stronnictw, wywierających wpływ na ukształtowanie się stosunków w kraju. Co więcej, Ciśnięto nań gromy partyjnej nienawiści i bezwzględnego potępienia, mieniąc go narodowym szkodnikiem, za to, że płomieniem buzującym z kart tej książki, jest serdeczna miłość Polski; za to, że ognistemi porywami najszczytniejszych haseł i najszlachetniejszych ideałów pragnął w sercach czytelników zapalić gorejące pochodnie postępu, odrodzenia — wskrzesić potęgę wiary we własne siły, we własną moc, we własne pragnienia; za to, że głównym jego celem i najważniejszą tendencyą, o którą przeciwnikom chodziło, jest wyodrębnienie się z pośród falang snobów, egoistów, kabotynów i krótkowidzów politycznych, kupczących monetą zdawkowych haseł i fałszujących na korzyść prywatnych interesów najzbożniejsze ideały naszych praojców — wyodrębnienie się pokolenia młodego, nieskażonego rezygnacyą i goryczą, lecz całą duszą miłującego ideę zmartwychwstania Polski, opartą na podłożu, jak wicher rozpętanych porywów, poczętych w najszlachetniejszem źródle miłości ojczystych spraw. Słowem, trudno o książkę tego rodzaju, tak jasno mówiącą, w dzisiejszych czasach rozbieżności literackich prądów i pokrzyżowania się najrozmaitszych nurtów artystycznych.

Zresztą autor „Boru“ p. Wacław Żmudzki nie jest początkującym szermierzem na arenie współczesnej beletrystyki. Jego „Z pamiętnika psychopaty“, i „Posiew krwi“, znamionowały już szczery talent twórczy. „Bór“ podkreśla to tem więcej.

Robiono Żmudzkiemu zarzut, że idealizuje ruch rewolucyjny i nagonkę bandycką w Królestwie. Ależ przecie każdy spostrzeże po przeczytaniu, że autorowi ani się marzyło transponować politycznych sceneryj i walk w zaborze rosyjskim! Jeżeli znajdujemy w „Borze“ aplauz rewolucyjnej akcyi, to nie tej rabunkowej, zapoznającej wszelką legalność walki, bandyckiej zawieruchy, wspartej o bomby, sztylety, noże i brauningi; Żmudzki mówi o ruchu wolnościowym, pracy oświatowej, dążności do wzmocnienia narodowej siły i krzepienia serc a dusz. „Bór“ jest zszeregowaniem płomiennych wyrazistością obrazów, odzwierciedlających pracę ludzi dobrej woli i szlachetnych pragnień nad wyrobieniem narodowej tężyzny, hartowaniem młodego pokolenia, stawianiem na rozstajnych drogach współczesnego życia wielkich drogowskazów i w imię ich z płomieniem w sercu, a pożarem w źrenicach walczących. To tendencya powieści, od której chyba zbożniejszej być nie może.

Rzecz przytem napisana właściwym Żmudzkiemu językiem, obrazowym, potoczystym, dyalogi jędrne a postacie silne i wyraziste.

Lwów. *Adam Dobrowolski.*

Tak sądzą Niemców te same sądy pruskie, które Polaków za najmniejsze polityczne przestępstwo skazują odrazu na miesiące i lata więzienia!

Jubileusz Tołstoja w Rosyi.

Onegdajszą ośmdziesiątą rocznicę urodzin Lwa Tołstoja święciła Rosya przeważnie duchem tylko. Rząd bowiem i synod uczyniły wszystko, co od nich zależało, aby nie dopuścić do bardziej uroczystych form składania hołdu wielkiemu pisarzowi, jak przez artykuły dziennikarskie i wysyłanie telegramów.

Znany naszym czytelnikom ukaz synodu, zabraniający wiernym kościoła prawosławnego wzięcia udziału w obchodach ku czci Tołstoja, wydał się nawet w sferach rządowych zbyt niedorzecznym i brutalnym. Prezydent rady ministrów, p. Stołypin, postarał się tedy o złagodzenie przykrego wrażenia, jakie ten dokument wywarł nie tylko w Rosyi, lecz także w Europie, i w tym celu kazał rozgłosić, że on sam o wydaniu ukazu nic nie wiedział i że nie może na niego się zgodzić bez zastrzeżeń. Równocześnie rozeszła się wiadomość, że Stołypin poinformował gubernatorów telegraficznym cyrkularzem, aby nie przeszkadzali obchodom jubileuszu Tołstoja.

Na pozór tedy rząd zachował się poprawnie i poprawność tę prasa europejska z uznaniem pospiesznie zaznaczyła. Tymczasem jednak rzeczywistość zadała kłam tej poprawności i dowiodła, że Stołypin odegrał w tej sprawie rolę niezaszczytnie dwuznaczną. Oto przed Europą udawał, że uroczystościom jubileuszowym nie zamierza przeszkadzać, równocześnie jednak pozwolił gubernatorom postępować w tym wypadku zupełnie wedle własnego zapatrywania. Ta pozostawiona gubernatorom wolność, odbiła się fatalnie na przebiegu uroczystości, której w ścisłem tego słowa znaczeniu właściwie nie było. Administracya postarała się przedewszystkiem o to, aby nigdzie w dniu jubileuszu nie wygłaszano wykładów lub odczytów o Tołstoju. W tym celu, w takim Petersburgu n. p., już na dwa dni przed jubileuszem, zawiadomiono wszystkich właścicieli lokalów publicznych, jak sale teatralne, restauracye, kawiarnie i t. p., że będą osobiście odpowiedzialni, jeżeli w lokalach ich odbędą się jakie zebrania, odczyty, mowy i deklamacye na cześć Tołstoja. Generał gubernator kijowski kazał pouczyć prasę miejscową, że może pisać o Tołstoju tylko jako o powieściopisarzu, a nie jako o reformatorze społecznym i religijnym. Gubernator saratowski zabronił tamtejszej radzie miejskiej wysłania depeszy gratulacyjnej do Tołstoja i z wielkim gniewem odrzucił wniosek, aby w dniu jubileuszu uwolnić młodzież od nauki szkolnej i urządzić dla niej uroczysty wieczór, poświęcony uczczeniu jubileuszu.

Pierwotnie prasa liberalna i postępowa zamierzała w ten sposób uczcić Tołstoja, aby w dniu jego jubileuszu zamieścić artykuły o konieczności zniesienia kary śmierci. Nadto dwustu najwybitniejszych pisarzy zamierzało w dniu jubileuszu ogłosić zbiorowy protest przeciw karze śmierci. Wszystkie te zamiary jednak unicestwił rząd, zabroniwszy pod najcięższemi karami pisać cokolwiek o karze śmierci i jej zniesieniu.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach uroczystość jubileuszu Tołstoja miała charakter raczej telegraficzny i gazeciarski, niż społeczny. W całej Rosyi nie odbyło się ani jedno uroczyste zebranie ku czci jubilata. Nie wygłoszono ani jednej mowy publicznej, nie urządzono żadnej uroczystości. Zwolennicy i wielbiciele jubilata zasypali go tylko depeszami. Dzienniki zaś postępowe zapełniły swe szpalty artykułami, oświetlającemi działalność Tołstoja z rozmaitych punktów widzenia.

Prasa reakcyjna i czarnosecinna wystąpiła także z artykułami, w których jednak w dziki sposób wymyśla Tołstojowi. Centralny zaś zarząd Związku rosyjskiego narodu nakazał podwładnemu sobie związkowi w Tule, aby śledził tych wszystkich, którzy przybywać będą do Jasnej Polany, celem złożenia gratulacyj Tołstojowi.

Wojciech hr. Dzieduszycki przed wyborcami.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy".)

Sambor, 10 września.

Poseł miasta Sambora, Wojciech hr. Dzieduszycki, zaprosił wyborców swoich na wtorek dnia 8 b. m. do sali „Sokoła", celem zdania im sprawy z działalności swojej poselskiej w ostatniej kadencyi. Ze względu na wybitne stanowisko tego polityka w parlamencie i w Kole polskiem, sprawozdanie to, dotykające wielu spraw polityki państwa i kraju, może budzić słuszne zajęcie, podajemy je zatem w główniejszych punktach.

Zgromadzenie zagaił burmistrz miasta Sambora dr Steuerman, którego wybrano też przewodniczącym zebrania.

Hr. Dzieduszycki zaznaczył na wstępie swojego przemówienia, że w działalności swojej poselskiej przedtem, jako minister, skrępowany był i związany tajemnicą urzędową, obecnie, jako poseł, czuje się swobodniejszym, więc będzie mógł z większą starannością oddać się zastępowaniu interesów, co też będzie jego usiłowaniem. Mowca podał ogólny zarys polityki państwowej i nakreślił obraz stosunków w samem Kole polskiem. Najważniejszym wypadkiem w życiu Koła było wstąpienie do niego stronnictwa ludowego. Ludowcy zażądali kilku zmian statutowych Koła polskiego, na które większość Koła się zgodziła. Osobiście mowca wprowadzeniu tych zmian był przeciwnym, z obawy o solidarność Koła polskiego. Jednak do jej zerwania nie przyszło dotychczas, na odmienny zaś sposób głosowania przez ludowców w kwestyi zasadniczej, w jednym wypadku, chętnie się zgodzono.

Stanowisko ludowców było w Kole polskiem zupełnie poprawne i mowca jest dla nich z uznaniem, w szczególności podnosi przemówienie posła Stapińskiego podczas dyskusyi nad wnioskami nagłemi, postawionemi przed klub ruski.

Mowca widzi niebezpieczeństwo w rozwoju stosunków krajowych, w stanowisku ruskich posłów ukraińskich i nieprzebłaganym tonie ich przemówień, tak jakby im szło o to, ażeby zgody pomiędzy ludnością polską a ruską w kraju nigdy nie było. Mowca należał do tych starszych wychowanków polityki złudzeń, że wspólne, sąsiedzkie pożycie obu narodowości jest w Galicyi wschodniej możliwe; niestety smutne fakty dni ostatnich pouczyły go, że był w błędzie. Był do ostatnich czasów zwolennikiem utrakwizmu, obecnie jednak przyszedł do przekonania, że najlepiej będzie, jeżeli się każdej narodowości pozostawi wolną rękę i swobodę w warunkach jego rozwoju. Z Rusinami, którzy chodzą krętemi drogami i działają podstępnie, zapewniając sobie tym sposobem pewne ustępstwa i sukcesy u rządu, iść razem nie można pod żadnym warunkiem. Naród polski musi iść sam, liczyć tylko na własne siły, usilnie pracować nad kulturalnym i ekonomicznym swoim rozwojem i utrwalać swoje stanowiska. Mowca czeka cierpliwie, kiedy okres agitacyi ruskiej w kraju i kiedy praca dla dobra Rusi, a nie na szkodę Polaków, da nam podkład do zbudowania mostu zgody pomiędzy oboma narodami.

Przechodząc do faktu morderstwa Siczyńskiego, popełnionego na Andrzeju hr. Potockim, zwraca uwagę na szpetne stanowisko posłów ukraińskich w Radzie państwa, którzy nie wahali się zbrodni tej pochwalać i solidaryzować się z mordercą, którego mowca nazywa „opętańcem".

Z powodu tej zbrodni, jako też z powodu oświadczeń posłów ukraińskich, złożonych w Izbie, stanowisko klubu ruskiego i jego znaczenie w oczach innych stronnictw obniżyło się. — Niemcom otworzyły się oczy, zaczęli się oni inaczej na stosunki galicyjskie zapatrywać, aniżeli to było dawniej, kiedy polegali na informacyach posłów ruskich.

Co do Starorusinów, ci w Wiedniu od czasów apostazyi O. Naumowicza są źle widziani, a przynajmniej traktowani z niedowierzaniem. Bezwzględnie łączyć się z nimi nie możemy, ale powinniśmy popierać ludzi, którzy szczerze pracują dla dobra Rusi, a nie na szkodę Polaków.

Ustawa pruska o wywłaszczeniu Polaków zjednoczyła stronnictwa polskie wszystkich niemal odcieni w Izbie poselskiej i przyspieszyła wstąpienie ludowców do Koła polskiego. Postawa Koła w tej sprawie zjednała nam w Izbie i w delegacyach większość, która zaprotestowała przeciwko ustawom antypolskim. Rząd austryacki nie mógł wprawdzie przeszkodzić uchwaleniu ustawy, rząd pruski liczy się atoli z enuncyacyami, jakie padły w tej sprawie w Radzie państwa i delegacyach. Mowca wyraża powątpiewanie, czy Niemcy, licząc się z temi głosami, będą mieli odwagę wprowadzić w życie ustawę o wywłaszczeniu.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, wyraził mowca przekonanie, że w kwestyi trójprzymierza Koło polskie musi dążyć do tego, ażeby Austrya nie biegła za Niemcami, ale nawiązała stosunki trwalsze z Rosyą i mocarstwami zachodniemi. Leży to w interesie Austryi i pokoju europejskiego.

Mowca przeszedł następnie do omówienia ustaw lub ich projektów, będących na porządku dziennym, zatem o podwyższeniu płac sług państwowych, regulacyi rzek i budowy kanałów, podatku od wódki, podatku domowo-klasowego i ustaw językowych, co do których mowca nie przyznaje kompetencyi Radzie państwa, jako należącego w zakres Sejmów.

Mowca jest zdania, że sprawa reformy regulaminu Rady państwa jest pilna, stronnictwa bowiem grożą wciąż obstrukcyą, która uniemożliwia normalny tok obrad i prac parlamentarnych. „Liberum veto" kwitnie w najlepsze. Dotychczas rząd trzymał się polityki robienia ustępstw stronnictwom, ta metoda jednak do celu nie prowadzi i rząd znajduje się z tego powodu częstokroć w trudnem położeniu, nie mogąc dotrzymać danych przyrzeczeń.

Nastąpiły interpelacye.

Pierwszą z nich wniósł p. Finsterbusch, w sprawie projektowanego podatku od wódki.

Pos. Dzieduszycki wyjaśnił, że wobec wzrostu wydatków na drogi, szkoły i szpitale, podatek ten jest konieczny inaczej położenie byłoby trudne.

P. Dominikowski interpelował w sprawie zaprowadzenia dla urzędników państwowych pragmatyki służbowej i w sprawie pomieszczenia urzędu podatkowego w Samborze. Adw. dr Hamerman w sprawie braku sił sędziowskich przy sądzie obwodowym samborskim. Przedmieszczanin Jan Ziemniak wreszcie wniósł cały szereg interpelacyj, mianowicie o wycofanie załogi z Sambora, kreowanie w Samborze szkoły realnej i seminaryum naucz. żeńskiego, o przyznanie urzędnikom państwowym wyższego dodatku aktywalnego, podobnie jak w Drohobyczu i Borysławiu, wreszcie w sprawie zapomóg dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju i regulacyi Dniestru.

Na wszystkie poszczególne interpelacye poseł sprawozdawca dawał szczegółowe odpowiedzi, przyrzekając dla słusznych postulatów poparcie. W szczególności przyrzekł poprzeć żądanie co do kreowania szkoły realnej, będzie się starał o utworzenie filii Banku austro-węg. w Samborze, jako też zawiadomił o skutku swoich starań w ministerstwie kolejowem w sprawie oświetlenia elektrycznego stacyi kolejowej w Samborze.

Uchwaleniem wotum zaufania posłowi hr. Dzieduszyckiemu, zgromadzenie to się zakończyło.

Po kongresie filozofów.

Jak już donieśliśmy, w dniu 7 bm. zamknięto w Heidelberdze trzeci z rzędu kongres filozofów. Stary, sławny uniwersytet niemiecki nie gościł zapewne nigdy dotychczas podobnej liczby „zawodowych" filozofów, zebranych ze wszystkich państw Europy i Ameryki, a nawet z Japonii. W liczbie trzystu uczestników naturalnie większość stanowili Niemcy, brali zaś udział Słowianie, Hiszpanie, Anglicy, Szwajcarzy, Belgowie, przedewszystkiem Amerykanie, Włosi i Francuzi.

Otwarcie kongresu odbyło się w dniu 1 września w wielkiej sali nowego uniwersytetu. Po wstępnych mowach reprezentacyjnych zabrał głos p. Emil Boutroux, członek Instytutu paryskiego, znakomity prezydent I. kongresu filozoficznego i w języku niemieckim wyłożył znaczenie i zadanie tych zebrań filozofów z całego świata. Następnie prof. Windelband, jako prezes obecnego kongresu, w pięknej i głęboko pomyślanej mowie powitał zebranych i ogłosił otwarcie obrad zjazdu.

Kongres przez kilka dni z rzędu obradował bardzo gorliwie. Odbyły się cztery posiedzenia plenarne, niezwykle interesujące, na których słyszano po kolei referaty: prof. Royce'a z uniwersytetu Harvarda (Boston) o pragmatyzmie, prof. B. Croce'a z Neapolu o pomysłowości w sztuce. Boutroux przedstawił ciekawy obraz dziejów filozofii we Francyi od roku 1867, wreszcie prof. Meier dał treściwy wykład doktryny Dawida Straussa.

Oprócz posiedzeń plenarnych odbywały się również dyskusye na sekcyach, gdzie zaznaczyły się bardzo wybitnie pewne charakterystyczne różnice narodowe. Dla Francuzów i Włochów wyłoniła się, jako sprawa niesłychanie ważna, coraz bliższa fuzya nauk ścisłych i filozofii i co raz żywiej akcentowana niechęć do wielkich konstrukcyj systematycznych. Anglicy i Amerykanie zajęli się przedewszystkiem wszelkiemi problemami, będącemi w związku z pragmatyzmem: w ciągu kilku posiedzeń stały się one przedmiotem gwałtownej dyskusyi. Niemcy natomiast okazali wogóle nie wiele zajęcia dla tego podwójnego ruchu filozofii współczesnej (naukowo-filozoficznego i pragmatycznego), ignorowali go nawet trochę tak, iż dla nich przeszedł on bez większego echa. Zrobiło to wrażenie szczególnie na Francuzów, którzy im zarzucili, „que les penseurs allemands en étaient souvent demencés au point de vue des constructions et des discussions dialectiques d'une philosophie purement formelle".

Dla urozmaicenia czasu zorganizowano kilka wycieczek dla uczestników, mimo bardzo nieprzychylnej pogody. Wreszcie zakończono kongres wspaniałym bankietem, na którym wygłoszono kilka mów toastowych na cześć nauki, pragnienia zgody ludów itp. Jedynie toast prof. Munsterberga z uniwersytetu Harvardu w Ameryce trącił prowokacyą przez swój ton nacyonalistyczny germański. Prof. M. nie jest zgoła Amerykaninem, lecz... Niemcem.

Listy z wystawy jarosławskiej.

(Od naszego sprawozdawcy).

III.

Jarosław, 8 września.

W samym środku placu wystawowego wznosi się mały pawilonik, w którym urządzono kram Tow. Szkoły ludowej. Dobrze się stało, że celem spopularyzowania pięknych celów Towarzystwa, wzięto udział w wystawie jarosławskiej. W środowisku, w którem przewija się przez cały dzień tyle ludzi, łatwiej zainteresować setki obojętnych, którzy stronią dotąd od Towarzystwa, tym zaś, którzy je poprzeć pragną, daną jest sposobność, przez nabywanie najrozmaitszych wydawnictw, przysporzenia jak największej dochodu Towarzystwu. Rzadko się też zdarzy, aby przechodzień ominął kram T. S. L., nie oglądnąwszy sympatycznej wystawy, i nie kupiwszy bogdaj pocztówki, na cele Tow. wydanej. Grosz do grosza — a znowu stanie jakaś nowa szkoła, znowu setkom ludzi da się sposobność zasadniczych podstaw nauki.

Z lewej strony parku wystawowego ustawiono pawilon rolniczy na przestrzeni około 600 metrów kwadratowych. Projektowany przez architekta p. Zygmunta Fedorskiego ze Lwowa, odznacza się fasadą, traktowaną w stylu zakopańskim. Okazy wytwórczości rolniczej, które tu przedstawiono, pochodzą przeważnie z gospodarstw okolicznych. Rzadko też która okolica pochlubić się może tak wysoką kulturą gospodarstw, jak jarosławska i przeworska, a ich uszlachetniona hodowla zbóż i nasion posiada ustaloną sławę. Całe działy tej pracy w tym kierunku przedstawiono: z ordynacyi ks. Jerzego Czartoryskiego w Sieniawie, z klucza pełkińskiego Witolda ks. Czartoryskiego, z dóbr wiązownickich Jerzego ks. Czartoryskiego, z rodowodowej hodowli zbóż w Mikulicach, z ordynacyi Borynicze. Próby zbóż nasiennych i traw z pola doświadczalnego krakowskiego studyum rolniczego w Mydlnikach, Łobzowie i Sierczy przedstawił prof. Rogoyski, produkcye nasion i traw dał Stan. Jakubowski z Sieniawy. Syndykat towarzystw rolniczych z Krakowa wystąpił z zajmującemi odmianami zbóż. Wystawę wypełniają wzory, pochodzące z plantacyi łoziny koszykarskiej w dobrach Wysockich hr. Zamoyskich, wina porzeczkowe z Chłopic (dra Maryana Lisowieckiego), owoce z Tuczemp pp. Micewskich. Rudnik nad Sanem (Stan. hr. Tarnowskiego) przedstawił okazy torfu i tablice, przedstawiające kulturę łąk torfowych.

Świetnie przedstawiał się dział masła i serów, urządzony w pawilonie rolniczym, staraniem galic. „Tow. mleczarskiego". Piszę: przedstawiał, albowiem sery i masło znalazły tak znaczny pokup, że z wystawionych okazów mało co zostało. Dziś miała się odbyć licytacya resztek, nie przyszła jednak do skutku, albowiem jeszcze przed oznaczoną godziną, sery zostały rozsprzedane wśród zwiedzającej publiczności, na wszystkie zaś wystawowe próby masła znalazł się hurtowny nabywca. Serów była imponująca liczba nawet; jeszcze bardziej imponujące były rozmiary wystawionych serów szwajcarskich, z których największy, udekorowany złotym medalem wystawowym, pochodził z krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie.

Prócz zbiorowej wystawy serów Tow. mleczarskiego, ustawił okazy parowej swej mleczarni p. Alojzy Hampel z Kańczugi, pokazano zwiedzającej publiczności także masło i sery, pochodzące z Ciesżacina (pow. jarosławski), majątku pp. Zalasińskich, gdzie z ich inicyatywy powstało „Stowarzyszenie gospodyń wiejskich". Okazy były wykonane przez członków tego stowarzyszenia. Całego działu dopełniały odbitki „Gazety mleczarskiej", która wychodzi w Rzeszowie, o czem niejeden zwiedzający pierwszy raz dopiero się dowiedział.

Niedaleko pawilonu rolniczego ustawiony został pawilon Jerzego hr. Czartoryskiego, zawierający produkty tartaku parowego w Czercach, jakoteż dachówki, dreny i cegły z cegielni parowej w Szówsku. Z prawej strony parku znajduje się pawilon wiejski Janusza hr. Tyszkiewicza, przedstawiający illustracyę gospodarstwa w kluczach dóbr Kolbuszowa i Lelechówka. Okazy leśnictwa i rybołóstwa, a także osobny dział rakowy, są istotnie bardzo interesujące. Pawilon drukarski p. Baumgartena z Jarosławia, pawilon fotografa p. Probsteina, wreszcie pawilon browaru w Koniaczowie dopełniają obrazu w przedniej części parku wystawowego. Zanim ją opuścimy, jeszcze natkniemy się na pawilon fabryki cukrów i ciast p. Stanisława Gurgula, dyrektora wystawy. Wystawca przedstawił także cały batalion puszek z „mączką", która coraz bardziej zdobywa sobie prawo obywatelstwa przy dokarmianiu niemowląt i malutkich dzieci. Idzie to opornie, bo bardzo wielu lekarzy, mimo niezwykle korzystnej oceny przez chemików, woli jeszcze ciągle zamiast mączki Gurgula polecać wyroby Nestla i Kuffeka.

Wspomnieć jeszcze należy o dziale naszym, który rozciąga się na tyłach parku, poza pawilonem przemysłowym. Umieszczono go częścią na wolnem powietrzu, częścią w kilku pawilonach. Pawilony ks. Lubomirskiego (Przeworsk), Emila Kuźnickiego (Oświęcim), Syndykatu rolniczego (Kraków), wreszcie pawilonik Kormana, mieszczą w sobie okazy nadzwyczaj ciekawe. Na murawie parku znalazły się maszyny Cleytona i Schutleworta ze Lwowa, Umratha (Praga-Lwów), H. Cegielskiego z Poznania, Listera (przyrządy mleczarskie, Wiedeń). Bardzo pomysłowy „kurnik wzorowy" dla wywożenia drobiu na ścierniska, dał Jan Plezia z Turki koło Kołomyi. Cały dział maszyn przedstawia dla znawcy nieoceniony wprost materyał, wykazujący niezwykły postęp w produkcyi tego przemysłu w naszym kraju.

Zamykając ten krótki przegląd wystawy jarosławskiej, powiedzieć można jedno: wystawa powiodła się w zupełności, a choć nie daje wyczerpującego obrazu tego wszystkiego, co u nas dokonanem zostało na polu przemysłu, stwierdza jednak, że kraj dźwiga się ekonomicznie i że pod tym względem uczyniono znaczny krok naprzód. Nie ustawać w pracy — powinno być hasłem na dalszą przyszłość.

Aleks. K.

Drzewa mamutowe w Kalifornii.

Od dłuższego już czasu nadchodzą telegraficzne wiadomości o pożarze w Kalifornii, w Sierra Nowada. Pożar wtargnął już do sławnego „gaju mamutowego". Ten gaj, to największa osobliwość ziemi, bo to najstarszy żywy świadek jej dziejów. Rosną w nim olbrzymy, które liczyły już po 3000 lat w czasie narodzenia Chrystusa, a które obecnie wierzchołkami swemi przewyższają katedrę w Kolonii i wieżę kościoła św. Szczepana w Wiedniu. A co się tyczy ich masy, obliczono, że jedno z tych drzew, noszące nazwę „General Sherman", ma około 2000 metrów sześciennych objętości, to znaczy, że możnaby z niego wytoczyć walec grubości 12 ctm., długi na 100 klm., który pocięty na 8-metrowe słupy telegraficzne, wystarczyłby na wytyczenie linii telegraficznej od Petersburga do Berlina.

Ów gaj mamutowy, odkryty podczas „gorączki złota" w Kalifornii, przypadkowo przez pewnego myśliwego, goniącego za niedźwiedziem, leży w przepysznej okolicy i składa się z okazów, które są rzeczywiście „ostatniemi ze swego rodu", inne bowiem drzewa tego gatunku w Europie wyginęły w ciepłym okresie trzeciorzędnym. Pomysłowi Amerykanie umieli wyzyskać osobliwość. Przedewszystkiem gaj uznano za własność narodową. W roku 1853 zbudowano tam hotel dla podróżnych, żądnych widzenia „świadków przedhistorycznej ery", posegregowano olbrzymy i dano im nazwiska. Tak np. są tam: „Trzy gracye", „Herkules", „Matka lasu", „Ojciec lasu", „Bracia syamscy", „Duma lasu", „Stara panna", „Addie i Mary", „Matka i syn" itd. Zużytkowano także olbrzymy, powalone już na ziemię burzami. Np. w pniu „Wuja Toma" wypalono pokój, w którym 15 osób mogło wygodnie usiąść. Na innym powalonym pniu wystawiono salę do tańca, w której 16 par mogło wygodnie stanąć do kadryla. Ze względów spekulacyjnych po barbarzyńsku postąpiono z „Matką lasu". Mianowicie obdarto z niej korę aż do wysokości 36 metrów, pocięto na kawałki i ponumerowano i obwożono po Ameryce, gdzie składano kawałki razem i robiono w ten sposób reklamę gajowi mamutowemu, ściągając tam turystów.

Równocześnie jednak uczeni zaczęli się zajmować owemi drzewami i badać ich wiek. Gdy w roku 1870 runął „Old Maid", powalony burzą, zbadano jego słoje i naliczono ich 1234. Dawid Jordan, profesor uniwersytetu standfordzkiego, obliczył wiek najstarszego drzewa na 8000 lat.

Stwierdzono także pewną właściwość tych drzew, mianowicie, że mają one zdolność leczenia się z różnych uszkodzeń. Znać bowiem na niektórych ślady pożarów, które szalały przed wiekami i przepaliły niejedno drzewo, a równocześnie znać nowe naro

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

51 (Ciąg dalszy.)

IX

Alma niecierpliwiła się. Odkąd wynajęła u pani Goldowej dwa wytwornie umeblowane pokoje, przyzwyczaiła się do tego, że Borowiecki zawsze wpadał do niej o zmierzchu między godziną czwartą a piątą. A właśnie dziś opóźnił się.

Wyglądała przez okno, czy nie idzie. Ale przez zamknięte szyby niewiele mogła ujrzeć. Dostrzegała tylko cienie mknących po śniegu sanek i czarne plamy ludzkich sylwetek na chodnikach.

Bukiet omdlewających róż włoskich śmiał się do niej purpurowemi ustami i kusił ją subtelną wonią.

Alma stanęła przed lustrem, przyglądając się uważnie swej kibici.

— Napoleon powiada — mówiła do siebie w myśli — że przypominam mu nierozwinięte pączki róż. Przysyła mi co dzień świeży bukiet, ażebym bacznie przyglądała się, jak pękają róże... i ile mają czaru wówczas...

— Dowcipny...

— Czy jest we mnie naprawdę cośkolwiek z nierozwiniętych pączków róż?

— Mam twarz pociągłą... usta lekko zarysowane i jak rubiny czerwone... oczy mi wypiękniały... Stały się zajmujące...

— Powiada, że kiedy uśmiecham się, jestem zabijającą dla otoczenia...

— Uśmiechnę się... ot tak., do ciebie, lustro srebrne...

— Mam łuki drobnych, białych zębów; kontrast czerwieni warg i zębów jest istotnie silny — może naprawdę działać na mężczyzn i obiecywać raj utracony...

— Ach, zatem ja działam na mężczyzn!

— Tak mnie to mało dawniej zajmowało.

— A jednak jest pewna, dziwna rozkosz w tej świadomości — że wywieram urok, i że mój uśmiech jest zdobywczym...

— Napoleon powiada, że na świecie wieczne królestwo należy tylko do pięknych kobiet — bo tylko piękne kobiety nie zapoznają się nigdy z gwałtem rewolucyi...

— Jestem piękna...

— Mówi mi to on, mówią mi to usta i oczy innych mężczyzn.

— Oczy mężczyzn są jak drobne sztylety — uderzają — ale te uderzenia nie bolą, tylko drażnią krew, jak bicie fal morskich.

— Rozkosz uderzenia... rozkosz bicia fal morskich...

— Mówią o kobietach, że ich piękność pokonywała sprawiedliwość...

— Mówią, że ujarzmiała zwycięzców...

— Zatem piękność, to moc...

— Napoleon powiada, że piękność poskramia dzikie bestye..

Zastanowiła się chwilę. Ze złym uśmiechem zauważyła:

— Czy także dzikich ludzi??

— Bratyński patrzy zawsze na mnie, jak na kolegę bez płci, ale nigdy, jak na piękną kobietę...

— Ach, gdybym mogła dać mu uczuć tę potęgę, zgiąć go do nóg swoich, by żebrał o jeden pocałunek, jak o zbawienie duszy — i potem odtrącić go ze śmiechem, jak despoci odtrącają uprzykrzonych poddanych.

— Gdybym mogła!!...

Wyprężyła ramiona nad głową i wyciągnęła się jak struna, tuląc się całem ciałem do skrytej myśli, która, jak kolumna potężna, wyrosła obok niej.

— Odnieść ten tryumf — a potem wszystko niech przepadnie — szeptała do siebie podniecona.

Krew napłynęła jej do warg i lekki dreszcz zatrząsł nią całą.

— Niedorzeczna myśl. Szkoda jednej sekundy zepsutej dla niego.

— Nigdy, nigdy, nigdy do niej nie wrócę!

— A jednak, gdybym mogła zobaczyć, jak żebrze i płacze i skomli i modli się do mojej piękności, tak. jak nigdy nie modlił się do mojej miłości, gdyby to się stało, taka chwila miałaby rozkosz tortury, miałaby urok spazmatycznego zadośćuczynienia, zapłaciłaby za wszystko...

— Serce widziałoby, jak jest pomszczone przez piękność...

— Jego duma całowałaby w śnie moje alabastrowe nogi, jego ręce łaknęłyby moich smukłych bioder, a jabym wówczas śmiała się okrutnym śmiechem bez końca...

Przytuliła twarz do wonnych pączków róż.

— Płonę tak, jak wy, szkarłatne, nieme kwiaty pożądania...

— Nie mówcie nikomu, że Alma drży.

— Sen drażniący mam w krwi. Ginie — ginie — ażeby znowu wstać wczesnym rankiem lub w późnej nocy i oczy mi zasłaniać mgłą i usta mi napełniać pragnieniem.

— Cicho — cicho — bo ten sen mię pali.

Założyła ręce, splecione na głowie, i, zamknąwszy mocno oczy, myślała:

— Ach, raz módz zapomnieć, że się kiedyś było inną — módz się przetopić w jakąś nową formę z ognia — wytrzebić w sobie te pokutne myśli, które mi zabijają chwile upojenia... zacząć łaknąć — i przestać się wstydzić tego — zacząć się mścić na sobie samej za ten niezaspokojony głód — za te lata ukradzione szczęściu — za te złudy nierealne, bezkrwiste — za te fantazye pensyonarskie, które z katechizmem pod głową kładły się spać razem ze mną.

— Ach, być, jak te nieme, szkarłatne róże, które są jedną pieśnią o rozkoszy.

— Ach, módz szaleć! usta na ustach — i zabić uciechą własną, okrutną, bezpamiętną te ukłucia głupiego sentymentu do byłego studenta — hahaha.

— Wszystko lepsze niż tamto — wszystko inne.

— Z tem trzeba raz skończyć, na zawsze — skończyć tak, ażeby nic, nic nie pozostało — fale szaleństwa ponad brzegi, wyżej — wyżej — doszczętnie wymulić duszę, serce — i śmiać się, śmiać się, okropnie się śmiać z głupiuchnej, dawnej Almy.

— Ahahaha — panie Bratyński! — człowieku o silnej woli. — Waryacie, który nie wiesz, że jeden pocałunek wart tysiąc razy więcej, niż wszystkie twoje teorye!

— Zgiń, zgiń — powtarzała uporczywie w duszy — tyś nie wart, abym na jedną sekundę zakłóciła sobie nowy sen, który śnić zaczynam.

— To sen o rozkoszy.

Usłyszała dzwonek.

— Przyszedł!

Stanęła przed lustrem i nerwowo poprawiała starannie uczesane włosy na głowie. W złoty splot wpięła ponsową różę.

Podeszła do progu uśmiechnięta.

Borowiecki wpadł do salonu z rozbłyśniętemi oczami.

— Wybacz, królowo, zatrzymała mię ta nieznośna konferencya... myślałem, że pozabijam oczami wszystkich dyrektorów za każdą formalność, przez którą odwlekali zamknięcie posiedzenia.

Ujął delikatnie jej drobne ręce i przytulił do ust.

— Proszę nie gniewać się na mnie. Sto razy jestem ukarany za moje opóźnienie, bo straciłem kilka sekund rozmowy z tobą, pani Almo — a tych sekund dla mnie tak mało, tak mało.

Alma patrzyła na niego zmrużonemi oczami i równocześnie myślała:

— Choćby to był nie wiem jak zły człowiek, ten człowiek umie mówić językiem miłości. Jego głos działa na mnie jak upajająca muzyka.

— Napoleonie — powiedziała głośno — przyznaj się szczerze przed twoją dobrą przyjaciółką, kiedy u ciebie zaczyna się prawda, a kiedy muzyka słów?? powiedz... my możemy przecież być ze sobą otwarci. Przecież wiesz, że nic nie stracisz w moich oczach, mówiąc prawdę, przeciwnie zyskasz. (C. d. n.)

śnięcia w miejscach spalonych. Zjawisko to można było obserwować w r. 1900, kiedy ścięto jedno z tych drzew, średniej wysokości, mające w odległości 5 stóp od ziemi 15 stóp średnicy. Było to drzewo wysokie na 270 stóp i liczyło 2171 lat wieku. Historya jego jest interesująca. Zaczęło ono wyrastać z ziemi w r. 270 przed Chrystusem i w pierwszym roku po Chrystusie miało u podstawy 4 stopy średnicy. W r. 245 po Chrystusie, t. j. gdy drzewo liczyło 516 lat, ogarnął je pożar i wypalił pień na 3 stopy głęboko; na zarośnięcie tej rany potrzeba było 105 lat. W roku 1441, to jest gdy drzewo liczyło 1712 lat, paliło się ono po raz drugi. Wtedy ogień wypalił w niem dwie długie szczeliny, szerokie na 1 i na 2 stopy, a na ich zagojenie potrzeba było 139 lat. W roku 1580, t. j. w wieku 1851 lat, trzeci pożar wypalił w drzewie dwustopową szczelinę, która zarosła na nowo w 56 latach. Wreszcie czwarty pożar ogarnął to drzewo w roku 1797. Musiał to być straszliwy ogień, skoro w drzewie, liczącem wtedy 2068 lat, wypalił szczelinę na 18 stóp. Do roku 1900, t. j. w przeciągu 103 lat, szczelina ta zarosła dopiero na 14 stóp.

Zajmujące są także szczegóły, odnoszące się do drzewa, znanego pod nazwą „Siwy olbrzym", największego ze wszelkich drzew mamutowych i — jak powiada sprawozdanie z r. 1894 — „najstarszego z tworów żyjących na ziemi", bo liczącego około 5000 lat. Ten olbrzym zaczął zamierać powoli na uwiąd starczy, skutkiem czego państwo poleciło fachowcom, aby zapobiegli tej naturalnej śmierci i „wyleczyli drzewo".

Zdolność drzew mamutowych do leczenia swych ran własnemi siłami, dawała pewną nadzieję, że uda się je ocalić. Przedewszystkiem podrutowano drzewo obręczami, aby zabezpieczyć je od runięcia, gdyż chyliło się już ku ziemi. Nie była to łatwa praca, jeżeli się zważy, że kolos ów jest na 405 stóp wysoki i ma 109 stóp obwodu. Potem zaczęto odczyszczać dokładnie korzenie, które z powodu zepsutej ziemi zaczęły gnić; oskrobywano je z wielką starannością, posługując się przytem narzędziami, podobnemi do instrumentów chirurgicznych, a miejsca odczyszczone zalepiano rodzajem cementu. Oprócz tego odczyszono ziemię wśród korzeni i uprawiano ją potem. Jeżeli te prace okażą się skutecznemi, to będzie można nietylko to jedno drzewo, lecz także inne „zabytki" przedhistorycznych wieków przechować dla wieków przyszłych.

O ogromie drzew mamutowych świadczy między innemi okoliczność, że kora niektórych z nich ma 40 cali grubości. W wydrążeniu jednego z tych drzew generał Tremont w r. 1846 stanął kwaterą; w wydrążeniu tem 40 żołnierzy mogło stanąć w pozycyi wojskowej. W innem drzewie przebito portal o rozmiarach głównego wejścia do jakiejś katedry; drzewo nie ucierpiało skutkiem tego ani na równowadze, ani na zdrowiu. Stół, zrobiony z przekroju poprzecznego jednego z powalonych drzew, pomieścił koło siebie wygodnie 100 osób. Na innym podobnym przekroju Anglik William Waldorf Astor w r. 1900 urządził u siebie kotyliona.

Co się tyczy nazwy naukowej drzew gaju mamutowego, to przez czas jakiś spierano się o nią z powodów... szowinistycznej natury. Botanik Endlicher, Niemiec z Austryi, nazwał je pierwszy mianem „Sequoia gigantea", wywodząc tę nazwę od głównego naczelnika plemienia Chirokesów, Sequo-Ya. Nazwa ta przyjęła się dość szeroko. Kiedy Anglicy zabrali się do badań, botanik Loob nazwał drzewa na cześć swego narodowego bohatera, mianem „Wellingtonia gigantea". Wtedy zabrali głos właściciele gaju mamutowego i amerykański botanik Winslow, właściwy ojciec chrzestny tych drzew, zareklamował angielskiego bohatera i nazwał drzewa „Washingtonia gigantea".

W mowie potocznej przyjęła się ogólnie nazwa: drzewa mamutowe.

Prenumerata „Nowej Reformy" w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Prenumeratorom i czytelnikom naszego pisma w Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem zwracamy uwagę, że „Nową Reformę" prenumerować mogą również za pośrednictwem urzędów pocztowych w głównych miastach państwa rosyjskiego, a mianowicie: w Petersburgu, Warszawie, Kijowie, Wilnie, Moskwie i Odessie.

Z innych miejscowości prenumerować można „Nową Reformę", posyłając pocztą należytość do urzędu pocztowego, najbliższego z powyżej wymienionych większych miast.

Prenumerata „Nowej Reformy" wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w Warszawie:
rocznie 12 rubli 30 kop.;
półrocznie 6 rubli 20 kop.;
kwartalnie 3 ruble 15 kop.;
na prowincyi i w cesarstwie:
rocznie 13 rubli 10 kop.;
półrocznie 6 rubli 60 kop.;
kwartalnie 3 ruble 25 kop.

Administracya „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 12 września.

Dom rękodzielniczy w Krakowie. Dzisiaj w południe przybyła do prezydenta miasta dra Lea deputacya Izby rękodzielniczej i przedstawiciele 27 cechów krakowskich w sprawie budowy „Domu rękodzielniczego". Mianowicie deputacya przedłożyła prezydentowi miasta petycyę o odstąpienie przez gminę Krakowa parceli przy ulicy Zyblikiewicza, na której stanąłby „Dom rękodzielniczy", skupiający w sobie „Izbę rękodzielniczą", stowarzyszenie cechowe, Koło mieszczańskie, oraz różne instytucye związane z przemysłem i rękodziełem Krakowa. — W domu tym byłby także szereg sal, przeznaczonych na zgromadzenia zawodowe, jakie obecnie z braku odpowiednich lokaii, odbywać się nieraz muszą w bardzo nie nadających się do tego lokalach.

Budowa nowego „Domu rękodzielniczego" przeprowadzoną by była częścią z funduszów cechowych i Koła mieszczańskiego, częścią z pożyczki, jaką na ten cel zaciągniętoby, w której z krajowych instytucyj finansowyzh.

Koronacya obrazu. W dniu 20 b. m. w niedzielę, dopełniony zostanie w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie uroczysty akt koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej. Będzie to, jak można sądzić z przygotowań, jedna z największych uroczystości kościelnych, jakie w ostatnich latach odbyły się w kraju. Na uroczystość tę, która już rozpoczęła się właściwie szeregiem odpowiednich nabożeństw, zjedzie niemal całe duchowieństwo z kraju, z wszystkimi biskupami i arcybiskupami na czele, rzymsko-katolickimi i ormiańskimi, wyjąwszy duchowieństwa ruskiego obrządku. Koronacyi obrazu w niedzielę d. 20 b. m. dopełni ks. kardynał Puzyna, główne nabożeństwo w dniu tym odprawi ks. arcybiskup Bilczewski, kazanie wygłosi ks. biskup Pelczar. Popołudniu odbędzie się po Rynku krakowskim uroczysta procesya z obrazem koronowanym, po której pod gołem niebem przed kościołem Franciszkanów wypowie kazanie ks. biskup Bandurski.

Z teatru miejskiego. „20 dni kozy" po premierze sobotniej powtórzone będą w niedzielę 13 b. m. W poniedziałek wznowienie sztuki Maskoffa „Tamten", rolę żandarma-pułkownika Korniłowa odegra p. Weychert, rolę zaś Wielborskiego objął p. Józef Węgrzyn. — Przyszły tydzień przyniesie nadto wznowienie niegranej od dawna krotochwili Bałuckiego „Dom otwarty".

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz pierwszy w tym sezonie znakomita krotochwila w 4 aktach p. t. „Porwanie Sabinek". Sztuka ta zostanie następnie powtórzoną na niedzielnem wieczornem przedstawieniu. W niedzielę po południu ukaże się po raz siódmy wodewil p. t. „Obywatelka z Krowodrzy".

Kursa malarskie w szkole Leonarda Stroynowskiego (dotychczas szkoła malarstwa dla kobiet, obecnie zmieniona na ogólną szkołę malarstwa) rozpoczną się dnia 1 października br. Wpisywać się można począwszy od 15 września w lokalu szkoły ul. Gołębia l. 14, codziennie od 11—1. Bliższych informacyj i programów nauk udziela zarząd szkoły codziennie w tychże godzinach. Również „croquis" (szkice z modela), które w zeszłym roku po raz pierwszy zaprowadzone w Krakowie, tak wielkiem powodzeniem i uznaniem cieszyły się pośród tutejszej kolonii artystycznej, rozpoczną się dnia 1 października, w pracowni tejże szkoły i odbywać się będą, jak w zeszłym roku, codziennie (oprócz świąt) od godz. 7—9 wieczór. Zaprowadzone w tym roku w szkole elektryczne oświetlenie, umożebni szkice nie tylko rysunkowe, ale także i malarskie.

Malinowski-Gwizdak-Bodyński. Jak słychać, policya krakowska w dalszym ciągu zbiera nadzwyczaj obfity materyał, obciążający śmiałego włamywacza o trzech nazwiskach, z których zapewne żadne nie jest prawdziwe. W dalszym ciągu stwierdzono, że w Krakowie Gwizdak okradł także pp.: Eleonorę Jasińską, Jakóba Lielenthala, kapitana Brauera i Dalleta, którym zabrał przeważnie garderobę i biżuteryę. Wpłynęły również doniesienia z Lackiego, Stanisławowa, Tarnopola i Drohobycza, o szeregu włamań, jakie w tych miastach popełnił Gwizdak występujący we wschodniej Galicyi jako Malinowski.

Złoczyńca ten, badany przez sędziego śledczego dra Taubenschlaga, milczy dalej zawzięcie, czasem tylko objawia swe zdenerwowanie jakimś gwałtownym czynem, jak n. p., gdy wczoraj pokąsał siedzącego z nim w celi drugiego więźnia.

Jak się dowiadujemy, dla ułatwienia śledztwa, będzie przedewszystkiem sporządzony najdokładniejszy inwentarz, odebranych od Gwizdaka, skradzionych przedmiotów, których liczba dochodzi 600. Po spisaniu inwentarza, urządzony będzie w osobnej sali sądu karnego magazyn z tych rzeczy, rozsortowanych w porządku, by wzywane poszkodowane osoby łatwiej mogły poznać i wyszukać swoją własność.

Równocześnie toczy się śledztwo przeciw włamywaczowi Pnchale, który miał brać udział w niektórych kradzieżach Gwizdaka.

Małoletni przestępcy. Wczoraj policya aresztowała 12-letniego Ozyasza Grüngrasa, 13-letniego Samuela Nenadla i 12-letniego Abrahama Schnajera, którzy na jednej z ulic Kazimierza rzucili się na przechodzącą panią Rozalię Walkanową i wyrwali jej torebkę z pieniądzmi. Doścignięci jednak przez policyanta, zostali aresztowani.

Samobójstwo ucznia. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w dzisiejszym rannym numerze, dyrekcya gimnazyum podgórskiego komunikuje nam, że na podstawie rzeczywistego stanu rzeczy należy stwierdzić, iż uczeń Czesław O. ukończył w ubiegłym roku szkolnym klasę VII z dobrym postępem, a w tym roku szkolnym wcale się nie wpisał. Dyrekcya nie odmawiała mu przyjęcia, gdyż był to młodzieniec zdolny i bardzo życzliwą opieką zakładu otaczany, lubo nadmiernie samowolny i prawie nieulegający perswazyom i najżyczliwszym radom. Powód zatem samobójstwa musiał mieć inną przyczynę.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 20-letniego Michała Ćwika, 18-letnią Józefę Jędrasińską i jej narzeczonego Michała Motysa, za kilka kradzieży z włamaniem, popełnionych w dniach ostatnich w Podgórzu.

Staw rozsadnik zarazy. Mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego żalą się nam na niemożliwe stosunki zdrowotne w tej gminie, jakie z powodu istnienia tam jednego stawu panują. Staw ten, który wodą z rzeki Młynówka-Rudawa zasilano, a przez budowę i pogłębienie nowego koryta Rudawy na zagładę został skazany, miał być, w myśl umowy zawartej przed dwoma laty z delegatami namiestnictwa w przeciągu 3 lat zasypany. Ponieważ tak dopływ, jak i odpływ wody do odnośnego stawu ustał, utworzyło się wielkie cuchnące bajoro, powiększone ulewnemi deszczami. To nie byłoby jeszcze tak niebezpiecznem, gdyby nie ta okoliczność, że staw ten zasypują nie ziemią, lecz tylko śmieciami, odpadkami domowemi i gnojem z miasta, które, rozkładając się w wodzie i opadach deszczowych, pomimo dość chłodnego powietrza, wydzielają wprost zabójcze powietrze. Ażeby uniknąć nieszczęścia epidemii, należy bezwłocznie zatrutą wodę ze stawu ewentualnie talardami wypompować do pobliskiej Wisły, a cuchnące warstwy, wydzielające nie do zniesienia obrzydliwe wyziewy, na razie, chociaż cienką warstwą ziemi, która w pobliżu dostatecznej ilości przy budującym kanale Rudawy się znajduje, pokryć. To wszystko możnaby załatwić, stosunkowo nie wielkim kosztem.

Z kraju.

„Dzieci polskie do polskiej należą szkoły!" Dla rozszerzenia tego hasła odbędą się w niedzielę 13 b. m. dwa zgromadzenia w Cieszynie, jedno o 9 rano, drugie o 4 po południu w sali domu błog. Jana Sarkandra na Starym Targu.

O starostwo w Oświęcimie. Z Oświęcima piszą nam: Kreowanie u nas starostwa, o które gmina już od lat kołacze, przedłuża się jakoś w nieskończoność. Namiestnictwo pościągało już nawet oferty od właścicieli domów na pomieszczenie biur starostwa, a starostwa nie mamy. Ze względu na pogranicze z Prusami i na silnie rozwinięty okręg przemysłowo handlowy, ze względu dalej na znaczne oddalenie starostwa w Białej, do którego Oświęcim dotąd należy, powinni się posłowie, o starostwo dla Oświęcimia, stanowczo upomnieć. Biorąc na uwagę napór germanizacyjny, w powiecie się szerzący, przywiązujemy do starostwa w miejscu wielkie nadzieje. Słychać, że wystąpiły partykularne wpływy z Zatora o nieprzyłączenie tego miasteczka do starostwa w Oświęcimie. Ogół tamtejszej ludności jednakże jest za przyłączeniem, mając o wiele tańszą, dogodniejszą i krótszą komunikacyę kolejową z Oświęcimem, aniżeli z Wadowicami. Bądź co bądź, rozstrzygnąć tu powinny względy publicznego dobra, sprężystej i ułatwionej administracyi państwowej, a te wskazują, że starostwo w Oświęcimie bardzo jest potrzebne.

Wiec poświęcony sprawom szkolnictwa ludowego, zwołany przez posłów ludowych, obwodu rzeszowskiego, pp. Bombę, Harneka, Jachowicza i Wasunga odbędzie się w Rzeszowie, w sali Tow. gimn. „Sokół", w niedzielę 13 bm. o g. 2 popoł. Na porządku dziennym są następujące sprawy: Wybór prezydyum wiecu, „Dwutypowość szkół ludowych i dwutypowe seminarya nauczycielskie" — ref. K. Jaworski, wiceprezes Tow. pedag. we Lwowie. „Ustawa o funduszach na budowę szkół. Braki obecnej ustawy i nadużycia w jej stosowaniu" — ref. Jan Wasung, poseł sejmowy. „Postulaty zawodowe nauczycieli ludowych" i „Program akcyi dalszej, zmierzającej do podniesienia i poprawy szkolnictwa ludowego".

W pogrzebie hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi 29 bm. Związek sokolstwa polskiego uchwalił wziąć gremialny udział.

Straszna pomyłka. Onegdaj donieśliśmy o zgonie śp. Kazimierza Marsa, właściciela Pustomyt. Otóż, jak donosi „Dziennik polski", śp. Mars padł ofiarą strasznej pomyłki. W nocy rozbolała go głowa. Aby sobie ulżyć, zamierzał zażyć pastylki na ból głowy. Nie zapalając światła, wyjął pastylki i zażył je. Na nieszczęście pomylił się i zamiast pastylki na ból głowy, wyjął i zażył pastylki sublimatowe. Mimo natychmiastowej pomocy, przepłacił życiem tę straszną omyłkę.

Tarnów, 11 września. (Sądy przysięgłych. Zamknięcie gimnazyum żeńskiego. Z porządków miejskich.) Onegaj toczyła się przed sądem przysięgłych przez dwa dni rozprawa przeciw Michałowi Jarmule, oskarżonemu o to, że oficyanta kancelaryjnego Wernera namówił do kradzieży aktów sądowych, oraz o oszustwo, popełnione przez wyłudzenie kontraktu od małoletniej swej pasierbicy. Werner, który akta sobie przywłaszczył, sądzony był w poprzedniej kadencyi, lecz został uwolniony. Rozprawie przewodniczył radca Maryniarczyk, oskarżał substytut prok. Kalczyński, bronił adw. dr Borgenicht. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli wydali wyrok uwalniający.

Kiedy w przeszłym roku komitet zakładał gimnazyum żeńskie, liczono powszechnie na to, że przy znanym braku szkół dla dziewcząt, publiczność tarnowska poprze zakład wydatnie. Tymczasem stało się przeciwnie. W zeszłym roku zapisało się do gimnazyum żeńskiego 27 uczenic, w roku zaś bieżącym zaledwie 12, do klasy pierwszej tylko jedna. Wobec takiej apatyi naszego społeczeństwa dyrekcya zmuszoną była zakład zwinąć.

Kanał, wychodzący od szpitala wojskowego, dotychczas nie został przykryty. Trudno sobie wprost wyobrazić, aby w mieście 35-tysięcznem pod bokiem gimnazyum istniał rów, ziejący zarazą, którędy wszystkie nieczystości i miazmaty trupiarniane płyną sobie spokojnie, a mimo to taki rów istnieje od dłuższego czasu, siejąc zarazę i chorobę na wsze strony, a powołane czynniki, mimo nawoływań prasy, nic nie czynią, aby podobną niehygieniczną anormalność usunąć. Możeby magistrat tarnowski energiczniej zajął się tą sprawą!

Skutkiem kilkudniowej posuchy panuje w mieście na wszystkich, nawet na prywatnych, ulicach, kurz nie do zniesienia, a magistrat nic nie robi, aby ten stan usunąć. Wszak wody w Tarnowie nie brak!

Nowy Sącz, 11 września. (Inwestycye. Sokół. Ruch budowlany. T. S. L. Szczawnica).

Na rogach ulic pojawiło się ogłoszenie burmistrza, zawiadamiające obywateli o uchwale Rady miasta, która postanowiła przystąpić do budowy wodociągu miejskiego kosztem 1,340.700 koron, kanałów 650.000 koron, elektrowni 450.000 koron, tramwaju od dworca kolejowego po klasztor Jezuitów kosztem 400.000 koron. Jak się informujemy, Rada miasta uchwaliła równocześnie projekty ustaw: wodociągowej i kanalizacyjnej, obejmujące obowiązek właścicieli domów połączenia swoich domów z miejskim wodociągiem, oraz obowiązek wybudowania kanałów domowych i połączenia tych kanałów z miejskiemi, jako też obowiązek opłacania podatku gminnego, a to na pokrycie kosztów, połączonych z zaprowadzeniem wodociągu miejskiego, jego utrzymaniem i administracyą w wysokości do 6 prc., na kanalizacyę zaś w wysokości 1 prc. zeznanego i przez władze sprawdzonego czynszu najmu. Uchwała Rady wymaga zatwierdzenia Sejmu, względnie Wydziału krajowego. Wolno jest każdemu członkowi gminy wnosić do ośmin dni „uwagi", które przy zasięganiu zatwierdzenia zostaną przedłożone.

Temu wezwaniu posłuszni obywatele, przeciwnicy kosztownych inwestycyj, zbierają podpisy do zbiorowej petycyi i niebawem wniosą sprzeciw. Mówią, że ma się zbierać także podpisy do kontrpetycyi za wodociągami. Stoimy więc w mieście pod znakiem walki nie osobistej, lecz rzeczowej „na inwestycye".

Po mieście obiega pogłoska, jakoby w ulicy Żydowskiej szerzyła się tajona szkarlatyna. Dla zaspokojenia ludności powinno starostwo podać do publicznej wiadomości o faktycznym stanie rzeczy, tak, jak się to dzieje po innych większych miastach.

Tutejszy „Sokół" w sobotę 12 b. m. daje przedstawienie amatorskie (sztukę Blizińskiego „Przezorna mama").

Towarzystwo urzędników kolejowych urządziło 8 b. m. wielki „elektryczny" festyn w ogrodzie kolejowym; część dochodu przeznaczono na park dra Jordana.

Budowa kaplicy szkolnej postępuje raźno. Pod jesień zburzoną będzie stara stacya, budują już prowizoryczny barak dla ruchu. Z wiosną rozpocznie się budowa nowego gmachu stacyi. Kosztem około 70.000 koron przystępuje także „Sokół" do przeróbek gmachu, co ze względu na ożywiony ruch ćwiczeń wśród młodzieży gimnazyalnej, jest niezbędne.

T. S. L. rozwija z jesienią energiczną pracę w kierunku szkolnym i oświatowym. Biblioteka miejska wypożycza książki bezpłatnie, za kaucyą 6 K. we środy od 6—7; czytelnia dla szwaczek otwarta w niedzielę od 9 — 10; czytelnia dla Załubińcza, pomieszczona w ratuszu, otwarta w piątki od 2—3. Koło T. S. L. straciło dzielnego pracownika prof. K. Sosnowskiego, który przeniesiony został do Krakowa.

Idea T. S. L. zatacza coraz szersze kręgi: w czasie wakacyj zawiązało się kilka kółek amatorskich pośród młodzieży gimnazyalnej i seminaryjnej; kółka te dawały przedstawienia po wsiach (obchody grunwaldzkie), szerząc tym sposobem uświadomienie narodowe wśród ludu. Dochód uzyskany z przedstawień przesyłano do Koła T. S. L.

Od lat kilkunastu wlecze się sprawa budowy kolei z Sącza do Szczawnicy-Pienin. Uroczy zakątek Polski, zwiedzany tak licznie przez turystów jest zupełnie odcięty od świata. Miarodajne czynniki, dla dobra miasta, dla jego rozwoju, zechcą pamiętać i starać się u posłów, czy u rządu, o przeprowadzenie tej kolei. W. △

Jasło, 11 września. (Powiększenie policyi i nowy podatek.) Celem uzyskania funduszu na zwiększenie liczby policyantów i stróżów nocnych, Rada miasta uchwaliła 4-procentowy podatek czynszowy, który płacić mają wyłącznie lokatorowie (właściciele realności nie). Lokatorowie oburzeni tem, że cały ten wydatek spada na nich, zwołali w dniu 6 b. m. zgromadzenie publiczne, celem zaprotestowania przeciw uchwale Rady gminnej i podniesienia, że powiększenie liczby policyantów jest tak samo niezbędnem dla lokatorów, jak i dla właścicieli realności. Po żywej i długiej dyskusyi zapadła uchwała, aby zaprotestować do Wydziału krajowego przeciw uchwale Rady gminnej.

Rzeszów, 11 września. (Z Rady miejskiej: Sprawa paralelki IV klasy wydziałowej i kursu przygotowawczego seminaryum żeńskiego). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej załatwioną została ostatecznie i to ku ogólnemu zadowoleniu, komentowana żywo w prasie lokalnej i dająca asumpt do ostrej krytyki działalności Rady na polu szkolnictwa, sprawa reaktywowania klasy równorzędnej IV klasy wydziałowej miejskiej. Sprawa ta miała następujący przebieg. Gmina miasta przyczyniła się w latach ubiegłych do utrzymania paralelki IV kl. wydziałowej, przeznaczając na nadetatową siłę nauczycielską, niezbędną dla utrzymania tej klasy, kwotę 1400 koron rocznie. Jeszcze w ubiegłym roku w listopadzie zapadła uchwała Rady, aby zaprzestać wypłaty tej dotacyi z rokiem szkolnym 1908/9. Przeciw tej decyzyi miasta miejscowy zarząd szkolny zupełnie nie remonstrował, licząc na to, że gmina siłą faktu, skutkiem spodziewanej wielkiej liczby zgłoszeń uczennic do tej klasy, zmuszona będzie, pod presyą opinii publicznej, swą pierwotną uchwałę cofnąć. To postępowanie, do pewnego stopnia lekceważące, zraziło dla sprawy nawet tych radnych, którzy pierwotnie zajmowali stanowisko niezdecydowane, to też kiedy w sierpniu br. pojawił się wniosek o reasumpcyę odnośnej uchwały, upadł prawie jednomyślnie. Tymczasem nadszedł termin wpisów, a z nim dopiero wyszły na jaw w całej jaskrawości skutki zbyt radykalnej reformy. Magistrat, mając do dyspozycyi kwotę 1400 koron, rozpoczął na tej podstawie rokowania z zarządem seminaryum prywatnego żeńskiego, celem utworzenia kursu przygotowawczego, mającego stanowić rekompensatę dla uczennic, które z powodu zwinięcia paralelki nie mogły znaleźć pomieszczenia w szkole wydziałowej. Zarząd seminaryum przedłożył zestawienie kosztów kursu na jeden rok w łącznej kwocie 2370 koron bez lokalu, a 4830 koron z lokalem. W międzyczasie odbyły się w szkole wydziałowej wpisy i okazało się, że 69 uczennicom na 136 zgłoszeń musiano odmówić przyjęcia ze względu na zwinięcie paralelki. Nieprzyjęte uczennice urządziły pochód demonstracyjny pod magistrat, w mieście zaczęło wrzeć, zwłaszcza, że między nieprzyjętemi było 37 miejscowych. Rada znalazła się w niemiłem, wprost przymusowem położeniu. Honor nie pozwalał przyznać się do błędu i zreasumować dwukrotnie powziętą uchwałę, czego domagała się opinia, z drugiej strony, rozpocząwszy rokowania ze seminaryum, nie wypadało ich zrywać bez powodu. Ostatecznie znaleziono wyjście z tej sytuacyi, w myśl przysłowia: „wilk syty i owca cała". Po długiej dyskusyi, w której zabierali kilkakrotnie głos radni pp. Dobija, dr Wachtel, dr Remer, powzięto następującą uchwałę: „Udziela się na uposażenie siły nadetatowej IV klasy wydziałowej 1400 koron, ale tylko na rok, akceptując równocześnie ofertę zarządu seminaryum. Tak więc będziemy mieli ku ogólnemu zadowoleniu w bieżącym roku szkolnym i kurs przygotowawczy i seminaryum.

Ze świata.

Z Warszawy. (Nowe stow. zawodowe. — Egzekucya. — Konic zatargu w Filharmonii. — Nagły zgon profesora).

— Warszawski urząd gubernialny do spraw związków i stowarzyszeń zatwierdził ustawę Towarzystwa przemysłu graficznego w Królestwie Polskiem. Celem Towarzystwa jest obrona interesów ekonomicznych właścicieli drukarń, litografij i innych zakładów tego rodzaju w Królestwie Polskiem.

Założycielami są: Bolesław Wierzbicki, Fryderyk Kepke, Piotr Laskauer, Jan Skiwski i Władysław Tatarkiewicz.

— Wczoraj nad ranem na stokach cytadeli stracono Bolesława Stempińskiego, skazanego w tygodniu zeszłym na śmierć przez powieszenie za napad na sklep Macieja Dziekońskiego przy ul. Pańskiej.

— We środę wieczorem przyszło nareszcie do porozumienia między zarządem Filharmonii a delegacyą Związku muzyków, mającego na celu załagodzenie znanego zatargu.

Dwudziestu członków orkiestry Filharmonii zawarło nowe kontrakty z zarządem Filharmonii.

— Wczoraj w południe, w szkole średniej Witolda Wróblewskiego przy ul. Złotej, zmarł nagle nauczyciel języka rosyjskiego, Wiktor Kurhanowicz, w wieku lat 50.

W. Kurhanowicz, rosyanin, był nauczycielem szkoły technicznej w.-w., a od lat 22 nauczycielem w szkole Pankiewicza, obecnie Wróblewskiego.

Był człowiekiem prawym i żyłym z Polakami, cieszył się też szczerą sympatyą kolegów i uczniów.

Z Łodzi. (Z ruchu fabrycznego. — Nowa kadencya sądu wojennego).

W fabryce akcyjnego tow. R. Kindlera w Pabjanicach wymówiono znów pracę 2 majstrom i 80 robotnikom oddziału przędzalni wełny. W oddziale tym, zatrudniającym zwykle 354 osób, wymówiono dotychczas pracę 3 majstrom i 240 robotnikom. Zarząd fabryki tłómaczy swoje postanowienie brakiem obstalunków.

Aresztowano tu trzech poszukiwanych oddawna przestępców, którzy wraz z innymi trzema w dniu 2 grudnia 1906 r. na ul. Ludwiki zamordowali robotnika Wojciecha Kucharskiego.

Przeprowadzone na razie śledztwo ustaliło fakt, że ci sami przestępcy popełnili siedm innych morderstw, w pobliżu fabryki Markusa Kohna i przy ul. Łąkowej, gdzie zwykle zabijano skazanych z wyroków partyjnych.

W nadchodzący wtorek zjeżdża do Łodzi sąd wojenny warszawski, który, między innemi, osądzi sprawę 24 anarchistów-bombistów.

Pruska polityka polska. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało świeżo rozporządzenie, na mocy którego Polacy, chcący się w Prusiech naturalizować, muszą zmienić swoje nazwisko, gdyż wymawianie polskich nazwisk przychodzi Niemcom z wielką trudnością. Polacy ci mają przyjąć w takim wypadku niemieckie nazwisko, któreby było możliwie najdokładniejszem przetłómaczeniem nazwiska polskiego. Gdyby to było niemożliwem, to nowe nazwisko powinno się do polskiego słowa dostosować, albo powinno się wybrać jedno ze słów niemieckiego języka, zbliżone do nazwiska polskiego.

Rząd pruski sądzi, że zarządzenie to nie natrafi na opór u tych Polaków, którzy albo w Prusiech nie mają żadnych stosunków rodzinnych, albo wyszli już z pod opieki rodzicielskiej.

Lista cywilna króla portugalskiego, o której od lat trzech tyle rozprawiano, została ostatecznie ustaloną. Król Manuel pobierać będzie 5000 franków dziennie, co stanowi 1,825.000 franków rocznie, a 1,830.000 w latach przestępnych. Trzy listy cywilne stoją poniżej tej sumy: lista króla greckiego, duńskiego, a wreszcie serbskiego, który pobiera 1,200.000 fr. Najlepiej w stosunku do ludności sytuowany jest król saski, pobierający rocznie przeszło 10 milionów franków. Według obliczeń, każdy obywatel Saksonii składa 2·67 fr. rocznie na cele utrzymania dworu.

Zlynchowanie murzyna. Walka między czarnymi a białymi w Stanach Zjednoczonych trwa ciągle i nie ma dnia, w którymby nie było jakiejś ofiary. Wypadek taki zaszedł świeżo w miejscowości Oksford (Stany Zjednoczone), gdzie w więzieniu przebywał murzyn Pathon, osadzony tam za napad na białą kobietę. Mieszkańcy miasta, dowiedziawszy się o tem, ruszyli na więzienie i domagali się wydania murzyna. Gdy sędzia wzbraniał się uczynić zadość temu żądaniu, rozwścieklony tłum rzucił się na więzienie, wywlókł z niego nieszczęśliwego murzyna i powiesił go na pierwszem drzewie.

Nowa zdobycz sztuki wojennej. Przed kilku dniami odbyły się w Ameryce próby z karabinem nowego rodzaju, nie wydającym przy strzale żadnego prawie szmeru. Wynalazcą jego jest Hiram Maxim. Próby wydały nadspodziewanie dobry rezultat. W większej części nie można było nawet sprawdzić, skąd strzał pochodził. Próby te robiono w rozmaitych miejscach i na rozmaitą odległość, począwszy od 250 do 700 metrów i już przy odległości 250 metrów kierunku strzału nie było można oznaczyć. Obecnie pracuje już Maxim nad zastosowaniem swego wynalazku do dział 7·5 centymetrowych.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni im. Kilińskiego (plac Szczepański 6) w poniedziałek 14 b. m. o godzinie 8 wieczór p. Włodzimierz Żuławski wygłosi odczyt na temat „Polska przed Krakusem". Wstęp wolny.

Z „Gwiazdy". W niedzielę 13 b. m. o godz. 7½ wieczór odbędzie się zabawa taneczna.

W szkole gry na instrumentach orkiestralnych, utrzymywanej przez tutejsze Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia", rozpoczyna się nowy rok szkolny, szesnasty z rzędu, w dniu 15 b. m. Zarząd ogłosił afiszami, że w szkole, której kierownictwo objął znany w naszem mieście kapelmistrz p. Czyżowski, udzielają nauki na wszystkich instrumentach smyczkowych i dętych wykształceni członkowie orkiestry towarzystwa. Opłata bardzo niska, bo wynosi dla zamożniejszych 5 koron miesięcznie, a biedni uczniowie, szczególnie młodzież rękodzielnicza i ta, która pragnie w przyszłości należeć do orkiestry, otrzymają naukę bezpłatnie.

Zmarli.

W Skałacie umarł w 26 roku [illegible] Stanisław Bełtowski, literat, korespondent dzienników.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 kolumn. W dodatku inseratowym na stronie 5 pomieszczamy nowelę z czeskiego Karola Vika p. t. „Pieśń łabędzia".

Odznaczenie polskiego przemysłowca. Na wystawie hygieniczno-przemysłowej, odbywającej się obecnie w Karlsbadzie, otrzymał p. Alfred Stepek, właściciel apteki w Andrychowie dyplom honorowy i złoty wielki medal za znane z dobroci własnego wyrobu: sok malinowy, wina lecznicze i wodę sodową.

Korespondencya redakcyi. Pan A. W.: Jest jedyna tylko w kraju dyrekcya domen i lasów państwowych i ona wszelkich informacyj szan. Panu udzieli.

Walne nadzwyczajne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiego węglarzy odbędzie się jutro w niedzielę o g. 5 po południu w lokalu przy ulicy Karmelickiej l. 4, I p. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokółu. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Zmiana statutu. 4. Wnioski i interpelacye.

Składki. Na rzecz najbiedniejszych powodzian gminy Wołowice (pod Liszkami) złożył w administracyi „Nowej Reformy" p. Władysław Wasilewski z Debnik, jako dzierżawca polowania w tejże gminie. 100 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marcelego Jaworowskiego złożyli S. Spargnapani i S. Krempowa 10 K na obiady dla biednych studentów.

Dla T. S. L. złożono 5 K, zebrane podczas zabawy w jednym z domów obywatelskich w Krakowie.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie:
W niedzielę: „20 dni kozy".
W poniedziałek: „Tamten".
We wtorek: „20 dni kozy".
We środę: „Podczłowiek".
We czwartek: „20 dni kozy".
W piątek: „Dom otwarty".
W sobotę: „Obłudnicy" B. Shawa.
W niedzielę: „Obłudnicy".
W poniedziałek: „Stanisław August".

Repertoar teatru ludowego.
W niedzielę po południu: „Obywatelka z Krowodrzy"; wieczór: „Porwanie Sabinek".
W poniedziałek: „Jarmark małżeński".
We wtorek: „Kula u nogi".
We środę: „Porwanie Sabinek"

Z kalendarza. W niedzielę 13 września: Im. Maryi. Filipa Aleks.; w poniedziałek 14 września: Podwyższenie Krzyża św.; we wtorek 15 września: Nikomedesa. Albina i Emila.

Wschód słońca 13 września o godz. 5 m. 16, zachód o g. 5 m. 58; długość dnia 13 godzin min. 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 września termometr doszedł od 10·7 do 20·3 C.; barometr wahał się. Dnia 12 września o godz. 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru 10·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Wiec katolicki polski w Cieszynie.

W dniu 6 bm., jak już donieśliśmy, odbył się w prastarej śląskiej stolicy wiec katolickiego ludu polskiego. Pod względem liczby uczestników i nastroju była to jedna z najwspanialszych i najbardziej imponujących manifestacyj katolickich. — Przeszło dwadzieścia tysięcy zgromadzonego ludu polskiego postanowiło wypowiedzieć swe żądania na polu ekonomicznem i politycznem, obok tentencyj wyznaniowo-katolickich. Wiec ten miał również na celu wyrażenie uczuć wiernopoddańczych polskiej katolickiej ludności wobec jubileuszu papieża i cesarza.

Tłumy, przybywające ze wszystkich stron pociągami i pieszo, ciągnęły na plac wiecowy w Bobrku obok Cieszyna. Tam odprawiono mszę polową, którą celebrował ks. mgr. Jan Sikora. W czasie nabożeństwa w słowach nadzwyczaj podniosłych wygłosił do zgromadzonych kazanie ks. Jan Milik, wzywając do walki przeciw skoncentrowanym wrogom Kościoła katolickiego.

Po południu o godzinie $2^1/_2$ uszykował się pochód na plac wiecu. Rozpoczynały go stowarzyszenia młodzieży robotniczej, za nimi szły wszystkie istniejące na Śląsku grupy polskiego „Związku zawodowego chrześcijańskich robotników", Czytelnie katolickie, Kółka rolnicze, następnie dziewczęta śląskie we wspaniałych strojach, reprezentacya rosłych i dzielnych górali w liczbie około 500 osób, potem duchowieństwo, wreszcie nieprzejrzane tłumy ludu.

Na placu wiecowym we wzorowym porządku ustawiły się deputacye z tablicami i sztandarami. U stóp trybuny nieprzejrzane morze głów, a nad niemi tablice z napisami i powiewające sztandary, a w górze błękitny, niczem nie splamiony lazur nieba.

Po wyborze prezydyum wiecu, w skład którego weszli: p. Halfar, poseł na sejm śląski, prezes; p. Franciszek Tomiczek z Bobrku i p. Jerzy Nowak, jako wiceprezesi, zaś pp. Szołkowski z Mnisztwa, Józef Jendrulek i Karol Palarczyk, jako sekretarze zebrania — przedstawił, jako pierwszy referent, dr Dyboski, notaryusz z Cieszyna, cel zebrania, jakim jest obchód trzech jubileuszów. W dłuższem przemówieniu wychwalał mówca niespożyte zasługi względem ludzkości, narodów i Śląska poszczególnych jubilatów, tj. papieża, cesarza i t. zw. śląskich katolików.

Jako drugi mowca wystąpił młody zasłużony pracownik na Śląsku p. Karol Junga z Żokowa Górnego, przedstawiając potrzeby zaniedbanego stanu rolniczego na Śląsku. W imieniu klasy robotniczej przemawiał p. Henryk Bura z Karwiny.

W końcu ks. poseł Londzin przedstawił zgromadzonym krzywdy ludności polskiej na Śląsku na polu religijnem, oświatowem i równouprawnienia językowego i politycznego. Uchwalono rezolucye, obejmujące następujące punkta:

1) Wezwanie rządu w sprawie większego uwzględnienia i popierania spraw rolniczych.

2) Wezwanie stanów do współdziałania w kwestyi robotniczej i organizowania robotników w „Polskim Związku zawodowym chrześcijańskim w Krakowie".

3) Wezwanie do posłów, aby zwalczali dążenia zaprowadzenia w Austryi wolnej szkoły i rozerwalności małżeństwa.

4) Wezwanie do ludności, aby stała wiernie na straży religii i kościoła.

5) Wezwanie Sejmu, aby uchwalił powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do Sejmu krajowego.

6) Wiec wzywa rząd, ażeby ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskiem przyznał zagwarantowane jej konstytucyą równouprawnienie językowe w sądach i urzędach.

Nadto wysłano telegramy z wyrazami hołdu do papieża, cesarza, kardynała ks. Koppa i prałata ks. Kołka.

Po wiecu odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Dział ekonomiczny.

✕ Rozszerzenie dworca kolejowego w Krakowie. W dniu 22 b. m. i w dniach następnych odbędzie się pod przewodnictwem radcy namiestnictwa, dra Stanisława Ustyanowskiego, komisya stacyjna dla generalnego projektu przebudowy i rozszerzenia dworca kolejowego w Krakowie. Komisya ta zbierze się o godz. 10 przed południem w magistracie krakowskim. Projekt wyłożony będzie przez 8 dni, od 13 do 20 b. m. włącznie do przejrzenia dla ogółu (w budownictwie miejskiem). Zarzuty wnosić można pisemnie lub ustnie.

✕ Składowe na kolei. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z dniem 12 b. m. znosi się ograniczenie czasu wolnego od składowego, tudzież podwyższenie należytości składowych dla przesyłek nadchodzących, które kolej wyładowuje dla stacyj w Kalwaryi, Nowym Sączu, Suchej, Wieliczce, Zatorze i Zbydniowie.

Z powodu natłoku towarowego na stacyi Bielsko skraca się termin wolny od „składowego" do 48 godzin. Bliższe szczegóły na stacyi w Bielsku.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 496, cieląt 252, owiec i kóz 18, nierogacizny 434; razem 1200 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 58·— do 60·—, woły 48·— do 66·—, krowy od 60·— do 64·—, jałownik od 48·— do 64·—, cielęta od 66·— do 76·—, nierogaciznę tuczną od 84·— do 90·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 145·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 150·— do 230·—, krowy od 100·— do 300·—, buhaje i jałówki od 69·— do 130·—, cielęta od 64·— do 72·—, owce i kozy od 18·— do 26·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 900 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 256, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 44, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 11 września. Płacono za 100 kg. Pszenica uszkodzona 18·— do 20·—, czerwona i żółta 21·20 do 23·—, węgierska 23·— do 23·30; żyto krajowe 18·— do 19·20, węgierskie 19·80 do 21·—; jęczmień na krupy 15·50 do 17·50, browarny —·— do —·—, na paszę 13·20 do 14·20; owies z opłatą akcyzową 13·90 do 15·10; proso 13·50 do 14·20; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·40; kukurydza 18·50 do 19·50; groch 22·— do 29·—; fasola 17·— do 28·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 36·—; słoma 7·20 do 9·—; siano 6·40 do 7·60; koniczyna pastewna 8·— do 9·—; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 12 września. Pszenica na październik 11·24 do 11·25; pszenica na kwiecień 11·54 do 11·55; żyto na październik 9·33 do 9·34; żyto na kwiecień od 9·64 do 9·65; owies na październik od 7·85 do 7·86; owies na kwiecień od 8·22 do 8·23; kukurudza na wrzesień 8·22 do 8·23; kukurudza na maj 7·32 do 7·33.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; obhmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 września.

Muzeum Narodowe we Lwowie. Dziś rano odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego, w starej kamienicy Korniaktów, w Rynku, odkupionej w roku 1642 przez rodzinę Sobieskich. — W kamienicy tej przebywał Sobieski po kilka miesięcy.

Otwarcie Muzeum, które nosić będzie miano króla Jana Sobieskiego, a które powstało z inicyatywy reprezentacyi miasta Lwowa, nastąpiło w obecności arcybiskupów Teodorowicza i Bilczewskiego, ks. biskupa Bandurskiego, namiestnika dra Bobrzyńskiego, marszałka kraju hr. Badeniego, reprezentacyi świata naukowego i literackiego i reprezentacyi miasta Lwowa. Do zebranych przemówił wiceprezydent dr Rutowski, który podkreśliwszy znaczenie tego Muzeum, oświadczył, że Lwów nie ma zamiaru wchodzić w drogę innym instytucyom tego rodzaju, rozumie bowiem wielkie posłannictwo Muzeum Narodowego w Krakowie, ale rozumie także, że we wschodniej dzielnicy Rzeczypospolitej takiego Muzeum najbardziej potrzeba. — Następnie uczestnicy uroczystości zwiedzili dokładnie Muzeum, mieszczące się w ośmiu salach, położonych na I. i II. piętrze domu.

Na zbiory składają się: 160 portretów królów polskich, w tem 9 portretów króla Sobieskiego i jego towarzyszy broni, znaczna ilość starych sztychów, widoki miasta z dawnych czasów, wykopaliska z epoki ruskiej i w. i.

Z czasem umieszczona też tu będzie zbrojownia, lapidarium i wystawa archiwalna. Ogółem zbiory przedstawiają się bardzo pięknie.

Szkarlatyna we Lwowie. Wedle „korespondencyi ratuszowej" wczoraj dnia 10 września było nowych wypadków szkarlatyny 12, zgonów 1, pozostaje w leczeniu 267. W gmachu wydziału krajowego zapadło jedno 4-letnie dziecko na szkarlatynę.

Wystawa kucharsko-spożywcza we Lwowie. Komitet otrzymał od szeregu dyrekcyj kolei zawiadomienie, że przyznano dla przesyłek okazów na tę wystawę zniżkę opłat taryfy kolejowej, tak dla zwykłych przesyłek, jak i pospiesznych. Zniżka wynosi 50 procent; uzyskaną będzie w ten sposób, że do Lwowa opłaca się normalną kwotę, a z powrotem ze Lwowa przesyłka przewiezioną będzie bezpłatnie. Na przesyłce ma być napisane: „Przedmiot wystawowy".

Banda opryszków przed sądem. W dalszym ciągu rozprawy o morderstwo w Tuligłowach i cały szereg rabunków i zabójstw, przystąpiono do przesłuchania herszta bandy, Piotra Czabaka, który — jak wiadomo — symuluje obłąkanie. W wieku około 30 lat, szczupły, wysoki, o ciemnych włosach, wydelikaconej skutkiem dłuższego pobytu w więzieniu, twarzy, udaje Czabak apatyę, co mu się jednak niezupełnie udaje. Czarne, małe oczy świecą i widocznie śledzą, jakie jego obłąkanie robi wrażenie na trybunał.

Przewodniczący wzywa Czabaka, aby powiedział, co ma przeciw oskarżeniu. Osk.: „Dajcie noża, będę głowę rznął!" — i pokazuje palcem na gardło. Przewodniczący tłumaczy mu, że we własnym interesie powinien mówić, co ma na swe usprawiedliwienie. Osk.: Daj noża! Przew.: Po co udawać, lekarze, którzy was badali, orzekli, że jesteście zupełnie zdrowi. Osk. milczy. Obrońca: Mówcie, bo tamci wszystko zwalają na was; może się obronicie? Osk. milczy. Przew.: Jeszcze raz was upominam, brońcie się, bo tamci powiadają, że wy jesteście hersztem bandy. Osk.: „Ja jestem synem cesarza". Śmieje się i postępuje ku ławie obrońców — woźni wstrzymują go. Obr.: Gdzie wasza matka? Osk.: Nie wiem. Po chwili wskazuje na portret cesarza: „To jest mój ojciec".

Na wezwanie obrony zbliża się Marya Czabakowa. Obr.: Poznajecie matkę? Osk.: Hu! hu! hu! huczy grubym głosem, matka odskakuje w tył.

Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Czabaka, uczynionych w czasie śledztwa, w których ten trzyma się tej samej metody, co Tyszyk i Gałuszka, to jest opowiada o znanych wypadkach, ale całą winę zwala na Tyszyka i Gałuszkę; sam był tylko niemym świadkiem mordów i rabunków. Po ukończeniu czytania zeznań Piotra Czabaka, podpisanych przezeń własnoręcznie, zwraca się przewodniczący do Czabaka z zapytaniem: „Cóż wy na to?"

Osk.: Hu! Daj noża! Będę głowę rznąć! — (Śmiech w audytoryum).

Następnie przesłuchano Barbarę Czabakową (żonę herszta) i dalszych oskarżonych, poczem rozpoczęło się badanie świadków. Kilku z nich poznaje w Tyszku i Czabaku morderców. Beila Rothmanowa wskazuje na Tyszyka, jako tego, który w Gródku zastrzelił jej męża (dzierżawcę myta rogatkowego).

Obrońca Tyszyka, dr Solański, zgłasza wniosek o ponowne poddanie badaniu psychiatrów osk. Tyszyka. Trybunał wnioskowi odmawia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności"; wieczór: „Czar walca".

W poniedziałek: „Złota czaszka".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 września.

Zwołanie delegacyj.

Budapeszt. Delegacye wspólne będą zwołane między 7 a 10 października. Ostateczny termin zwołania delegacyj będzie ustalony na radzie ministrów w dniu 23 b. m.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że hr. Andrassy opracował już całkowicie projekt reformy wyborczej sejmowej. Opiera się ona na pluralności, która, zdaniem Andrassego, jedynie może zabezpieczyć Węgrom (Madziarom) ich dominujące stanowisko w państwie. Projekt będzie wniesiony do Sejmu już 22 b. m.

Ministrowie wspólni u Koszuta.

Budapeszt. Do wizyty trzech wspólnych ministrów u Koszuta, jako przewódcy partyi niezawisłości, przywiązują w tutejszych kołach bardzo wielką wagę. Szczególniej wiele spodziewają się po wizycie ministra Schönaicha u Koszuta, z którym konferował on w sprawach wojskowych. Wprost od Koszuta udał się Schönaich do cesarza na audyencyę.

Zjazd Aerenthala z Izwolskim.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że niebawem zjadą się z sobą baron Aerenthal i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski w zamku Buchlau na Morawach, należącym do ambasadora austryackiego w Petersburgu, bar. Bertholda.

Ministerstwo marynarki.

Tryest. Dzienniki tutejsze donoszą, że istniejący dotąd w ministerstwie wojny departament marynarki ma być zniesiony, a w miejsce jego zostanie utworzone osobne ministerstwo marynarki.

Kramarz przeciw Kestrankowi.

Praga. Jak wiadomo, Kestranek zarzucił także drowi Kramarzowi, że na jednym balu groził mu zaatakowaniem kartelu żelaznego, jeżeli ten nie zaprzestanie germanizowania robotników czeskich. W odpowiedzi na to dr Kramarz, bawiący jeszcze na Krymie, zamieścił w organie swoim „Den" ostry list otwarty do Kestranka, w którym zarzuca mu brak wychowania i wysoką nietaktowność, obiecując, że co do meritum rzeczy jeszcze się z nim rozprawi.

Agitacya wielkoserbska.

Zagrzeb. Policya dokonała tu licznych rewizyj domowych w sprawie agitacyi wielkoserbskiej. Aresztowano pięciu Serbów, u których znaleziono chorągwie narodowe i portrety króla Piotra.

Wilhelm nie przekroczył granicy.

Berlin. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że cesarz Wilhelm dlatego nie przejeżdżał przez terytoryum francuskie, ponieważ mu to odradziły niektóre osobistości z najbliższego jego otoczenia, które obawiały się komplikacyj międzynarodowych, w razie, gdyby przeciw cesarzowi urządzono demonstracyę na terytoryum francuskiem.

Jubileusz Tołstoja.

Petersburg. Z Jasnej Polany donoszą, że w dniu swojego jubileuszu Tołstoj otrzymał mnóstwo depesz gratulacyjnych z Ameryki, Australii i Indyj.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Rada miasta Petersburga uchwaliła 100.000 rubli na koszta zwalczania cholery, która na razie szerzy się tylko na przedmieściach.

Defraudacye Albertiego.

Kopenhaga. Bank włościański ogłosił niewypłacalność. Wedle ostatecznych obliczeń, suma zdefraudowana przez Albertiego w tym banku wynosi $10^1/_2$ miliona koron. Dzienniki donoszą, że Alberti prowadził nadto obszerny handel orderami i tytułami.

Objawy równouprawnienia.

Konstantynopol. Po raz pierwszy został obecnie grecki urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych zamianowany urzędnikiem z ramienia tego ministerstwa na wyspie Lemnos.

Komitet młodorosyjski.

Petersburg. Pet. ag. telegr. zaprzecza informacyi jednego z dzienników budapeszteńskich, jakoby sukces młodotureckiego komitetu, spowodował utworzenie komitetu młodorosyjskiego, celem szerzenia propagandy rewolucyjnej wśród wojska i jakoby z powodu tego odbyły się liczne aresztowania i rewizye domowe.

Sprawy marokańskie.

Tanger. (Ag. Havasa). Mtugi przybył do Marakesz i proklamował Abdul Azisa sułtanem, równocześnie wezwał jednakże Abdul Azisa, aby przybył do Marakesz, gdyż w przeciwnym razie obwoła sułtanem jednego z kalifów.

Paryż. „Matin" donosi z Tangeru: Przybył tu pełnomocnik Mulej Hafida, który traktować będzie z reprezentantami mocarstw. Mulej Hafid w zasadzie uzna akcyę w Algeciras, ale liczy na to, że uzyska korzystniejsze zmiany, zwłaszcza co do organizacyi policyi; z Francyą dążyć będzie do ugody co do specyalnych jej żądań.

Nota francusko-hiszpańska.

Paryż. Nota francusko-hiszpańska wysłaną dziś będzie do francuskich zastępców za granicą. W poniedziałek doręczoną zostanie kancelaryom państwowym.

Nowy rekord Wrighta.

Londyn. „Times" donosi, że Orvill Wright w ostatnim swoim wzlocie krążył nad ziemią godzinę i $10^1/_2$ minut, a jechał z szybkością tak wielką, że lecący za nim gołąb nie mógł go dopędzić.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Przeważnie pogodnie, miejscami mgła nad ziemią, mierne wiatry, chłodno, niepewna i niestała pogoda.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 12 września. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	644 —	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	744 —	Renta majowa	96 40
Anglobanku	298 75	Austr. Renta kor.	96 40
Unionbanku	546 50	Węg. „ „	92 90
Laenderbanku	439 75	56 l. Listy T. kr. z.	93 42
Bankvereinu	518 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1070 —	4½% „ „ „	99 90
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	697 50	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	119 —	4½ „ „ „	100 10
„ Elbethal	452 —	4% Gal. Obl. prop.	97 80
„ północnej	5160 —	4% Gal. poż. kr. 1893	94 75
„ Czerniow.	559 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	671 25	Losy tureckie	186 —
Rima Muranyi	559 —	Marki	119 41
Prag. Tow. żel.	2684 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	551 —	Rosyjska pożyczka	96 60
Tureckie tytoniowe	403 —		
Gal. Tow. kop. n.	590 —		

Usposobienie: Z braku zewnętrznej podniety, jakoteż końca tygodnia rezerwowane.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 12 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
	w koronach	
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 40	100 40
4% „ „ „ „	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 25	94 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 30	98 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 25	95 25
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	566 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4 „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 40	96 90
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 20	111 70

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej,

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel J. Ekiera, l. 18; Handel Gwaraszkila, l. 6; Gurawski, l. 46.

Przy ulicy Długiej: Handel Bęknera, l. 4; Handel Ł. Mackiecza, l. 34; Handel J. Kusza, l. 38; Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru; Handel Rympla, l. 60.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego,

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildslossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera l. 11.

Karol Vika.

„Pieśń Łabędzia".

Humoreska z za kulis redakcyjnych.

(Tłóm. z czeskiego).

Bywały czasy gdy Ferdynand Oskorzynek szastał się w redakcyi „Chorągwi" jak we własnym domu. Przychodził codziennie a już najrzadziej co drugi dzień. Za każdym razem przynosił artykuł parołokciowy, baladę, nowelkę lub romans, — co mu w końcu weszło w krew.

To naszego redaktora naczelnego w końcu zdenerwowało. Po odejściu poety Oskorzynka, klękał na trzech rocznikach „Chorągwi" i ślubował uroczyście, iż członkom redakcyi zafunduje konewkę „mieszczańskiego" gdy tylko poeta Oskorzynek przestanie nawiedzać nasze progi. Bo nie były to żarty: poeta Oskorzynek znosił do „Chorągwi" swoje utwory w ciągu roku, bez przerwu. Biadał nasz redaktor i nie bez racyi. Poezye Oskorzynka były bardzo słabe. Gdyby je był napisał i przyniósł jeden z wieszczów o wyrobionem nazwisku, ba wtedy „Chorągiew" byłaby te prace ogłosiła drukiem, chociażby tylko przez uszanowanie dla firmy; lecz jakże tu publikować utwory nieznanego dotychczas Ferdynanda Oskorzynka?

W wypadkach powyższych nasz szef miewał jedyną odpowiedź ustną i piśmienną:

— Niezłe, ale drukować nie można.

Doczekaliśmy się wreszcie pożądanego rozwiązania. Pewnego dnia poeta przyszedł do redakcyi w czarnym surducie, czarnym krawacie i w czarnych rękawiczkach. Podał redaktorowi rękę i rzekł z melancholią w spojrzeniu:

— Postanowiłem niezmiennie zerwać z literaturą i przynoszę panu redaktorowi mój „Śpiew Łabędzi". Jest to poemat złożony z czternastu strofek coś pośredniego pomiędzy romansem a baladą: nie chcę się chwalić, ale najlepsza rzecz jaką kiedykolwiek napisałem. Mam nadzieję, że pan redaktor mojej „Łabędziej Pieśni" nie odmówi miejsca w „Chorągwi".

Redaktor naczelny pod wpływem wzruszenia nie był zdolny wypowiedzieć ani jednego wyrazu. Tylko podwakroć objął poetę i uronił łzę radości, a po jego odejściu zaczął skakać, jak opętany. Znowu ukląkł na trzech rocznikach i dziękując niebu, wziął się do odczytania „Pieśni Łabędziej". Z kolei rzeczy zatelefonował do drukarni i kazał chłopcu przyjść po rękopis. W oczekiwaniu na chłopca rzucił mi się na szyję i zapewniał, iż należy do rzędu ludzi, którzy nigdy nie łamią danego słowa, zatem pamięta o konwi piwa; wogóle był wesoły, jak nigdy i rozpływał się w uprzejmości

— Poemat co prawda nic nie wart, a zakończenie jest poprostu skandaliczne. No, ale pan Oskorzynek łamie pióro; to nie jest bez znaczenia. Wydrukuję jego „Pieśni" i... tylko pomyśl, już go nigdy więcej nie ujrzymy!

Tak więc w najbliższym numerze „Chorągwi", na miejscu naczelnem ukazała się „Pieśń Łabędzia".

> Już legło słońce za horyzontem,
> Wieczór jął budzić ze snu noc ciemną,
> W mem sercu troska zaległa kątem,
> Pustka jest za mną, pustka przedemną.

Autor, nie żałując przenośni i metafor, dawał do zrozumienia, iż zrywa z lutnią i dochodzi do wniosku, iż lepiej się zająć pracą na „Bożym łanie", niż orać niewdzięczną glebę poetycką:

> Ach lepiej orać na chudej glebie
> I rdzawą rudę dobywać z ziemi,
> Niżeli lutnio potrącać ciebie,
> Świat zimny karmić pieśniami swemi!

Ten ostatni wiersz redaktor cokolwiek zmienił;

> Świat wierszydłami karmić nudnemi,

Lecz najważniejsze było to, iż „Pieśń łabędzia" ukazała się w druku, a my, współpracownicy, na koszt redaktora wypiliśmy rzetelną konew piwa, właśnie w porze przedobiedniej.

Czas płynął, a w literaturze wrzało, jak w młynie dyabelskim. Siedzimy przeto zapracowani w redakcyi, naraz ktoś stuka, drzwi się otwierają.

To poeta Ferdynand Oskorzynek... Redaktor w pierwszej chwili utracił przytomność.

— Aha, przychodzisz pan po honoraryum? — wyjąkał.

— Ani mi się śni, — hardo odrzekł poeta. — Kto ma do czynienia z Muzami, ten nie dba o dobro doczesne. Uważasz redaktorze, przychodzę w ważniejszym interesie. W mojej „Pieśni łabędziej" zapomniałem nadmienić co mnie skłania właściwie do porzucenia pióra. Z tego więc powodu przynoszę poemat p. t. „Jęk łabędzia", w którym uzupełnię to, co opuściłem w „Łabędziej pieśni". Śmiem dodać, iż „Jęk" jest o wiele piękniejszy, niż „Śpiew" i spodziewam się, iż „Chorągiew"...

Gdy odszedł, redaktor spojrzał na mnie szklanemi oczyma:

— Cóż pan na to? — zapytał.

Nie wiedziałem co odpowiedzieć i zdobyłem się na dowcip.

— Po wyśpiewaniu ostatniej pieśni, łabędzie zwykle jęczą.

Redaktor rzucił się na mnie z podniesioną pięścią, lecz w sam czas cofnął rękę i powrócił do przerwanego referatu na temat feljetonowy.

Był to początek lata. We dwa tygodnie po opisanym wypadku, redaktor wyjechał na wilegyaturę i powierzył mi prowadzenie „Chorągwi" w zastępstwie

O poecie Oskorzynku słuch zaginął. Lecz pewnego dnia przybiega składacz i melduje, iż cały numer już ma „złamany", a brakuje mu tylko czterdziestu wierszy dla zapełnienia luki. Powiada, iż bardzo by mu się przydał jaki wierszyk.

Przeszukaliśmy szuflady... na świecie kanikuła, w głowie pusto, w tece również... Naraz patrzę, rękopis „Jęku Łabędziego":

> Płomień już strawił co tylko mógł.
> Wszędzie tkwią szare popioły,
> Sąd ostateczny wnet zadmie w róg,
> Skończą się życia mozoły...

Ta pierwsza zwrotka nie była bez wdzięku; było tam jeszcze dziewięć zwrotek. Zatem mamy czterdzieści wakujących wierszy. Zarządzający drukarnią wyrwał mi z ręki rękopis i pobiegł do zecerni. Chciałem jeszcze to i owo poprawić, lecz ekspedycya nalegała na pospiech. „Chorągiew" wyszła bez opóźnienia.

Dziesięć dni ubiegło, jak z bicza trzasł; redaktor powrócił z wywczasów. Opowiedziałem co zaszło; pokiwał głową, ale że prenumeratorowie ścierpieli i nie nadsyłali zażaleń, sprawa się utarła. Obadwaj zgodziliśmy się, iż obecnie żadne nowe niebezpieczeństwo „Chorągwi" nie zagraża. W ciągu czterdziestu dni korzystaliśmy z zupełnego spokoju.

Aż tu otwierają się drzwi i wchodzi poeta... Ferdynand Oskorzynek.

Zanim redaktor zdołał przemówić, gość przystąpił do wyjaśnień. Mówił, że coś w jego łonie gra bez żadnej przerwy. Są to następstwa niedopowiedzenia uczuć i myśli, jakie zawarł w „Pieśni" i „Jęku".

— Przynoszę „Zgon łabędzia — oznajmił.

Nie mogę powiedzieć żadną miarą, jak i kiedy wyszedł z redakcyi. To tylko wiem, że gdy się za nim drzwi zamknęły, redaktor usiadł poufale na rocznikach „Chorągwi" i zażył proszek antipiryny.

Dodawałem mu otuchy.

— Nie lękaj się pan i każ to złożyć w zecerni. Będzie to nasze trzecie zwycięstwo nad złym duchem. Łabędź śpiewał, jęczał i umarł — kończyłem. — „De mortuis."

Wyręczyłem redaktora i sam zaniosłem manuskrypt do złożenia. W nawale wzruszeń nie zauważyłem nakreślonej w kąciku pierwszej kartki „Śmierci", małej jedynki rzymskiej. Zecer był człowiekiem młodym i zakochanym, złożył więc jedynkę, a w tydzień potem wieszcz Oskorzynek przyszedł z dalszym ciągiem „Śmierci".

Mój redaktor zemdlał i leżał, podobny do kłody. Oskorzynek zaś tłumaczył mi, iż tylko wszelki początek bywa trudny; opowiadał o wprawie, jakiej nabrał, o warczeniu pióra w ręku i t. d.

Pomściłem fatalne następstwa na zdrowiu redaktora, wezwałem woźnego, z którego pomocą wyprowadziłem natręta za drzwi. Łżony i popychany, w drodze do sieni, porzucił na mojem biurku trzydzieści siedem dalszych ciągów „Zgonu łabędzia".

* * *

Są to epizody odległe, bardzo odległe. Wiele rzeczy zmieniło się na świecie od owej pory. Redaktor naczelny zmarł i zapisał swoje pismo spadkobiercom, autor tej powieści został dziadkiem, w mieście zaprowadzono tramwaje elektryczne. Tylko poeta Ferdynand Oskorzynek trzyma się zdrowo i krzepko. Jak dawniej stale odwiedza redakcyę i przynosi dalsze ciągi „Zgonu łabędzia". Spadkobierca redaktora zaciął się, wpadł w apatyę i powiada:

— Nie wiem co się ze mną dzieje i na czem się to skończy.

Ja staram się go łagodzić:

— Zaczekajmy — mówię — może się co da zrobić.

A poeta Oskorzynek powtarza za każdą wizytą:

— Mam nadzieję, że po skończeniu wstępu do CXXXVII rozdziału...

I ja też mam nadzieję, że może który z szanownych czytelników na naszą niedolę znajdzie jaką radę?

L. 2171/908. 4714 2 3

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę **lekarza okręgowego** w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 koron i z ryczałtem na koszta podróży 500 koron.

Kandydaci mają wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) znajomość języków krajowych;
4) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego);
6) nie przekroczony wiek 40 lat.

Prawa i obowiązki z tą posadą połączone, określone są §§ 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17 Dz. u. kr., względnie z dnia 5 października 1906 L. 148 Dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr 82 i 83 Dz. u. kr. z roku 1891.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej **30 września 1908 r.**

Kraków, dnia 18 sierpnia 1908.

Wiceprezes *Skrzyński.* Sekretarz *Stafiej.*

15. Décembre.

Mille merci pour votre aimable carte „Épanouissement" de L. J'etais très inquiet de rester si longtemps sans nouvelles et j'avais peur. que vous n'etiez malade, car je sais, que ne que des circonstances exterieures peuvent nous séparer et ce ci — espérons le plus pour longtemps. — J'ose croire, que rien au monde ne peut séparer nos âmes, adonnées l'une à l'autre, jusqu'à ce que le dernier obstacle soit tombé, qui empêche notre bonheur futur. Pourquoi avez-vous oublié de m'écrire pour ma fête; c'était le même jour, du quel votre carte de L. est datée! Et pourquoi ne m'avez-vous pas informé de votre voyage à L.? Je serais venu tout de suite! Depuis si longtemps j'espérais de vous revoir enfin!! — En cas, qu'une rencontre que je vous ai déja si souvent demandée, serait impossible ailleurs, je viendrai surement bientôt à C.; il faut, que je vous vois, il faut, que je vous prouve, que mes sentiments pour Vous sont inébranlables! — Quant à notre correspondence, je récapitule: J'ai reçu une première lettre de Vous le 13. VII. de R. où vous m'annonciez votre arrivée là-bas. — Je vous ai repondu le 20. VII. une longue lettre très détaillée en langue polonaise et ne recevant pas de réponse, une lettre française le 2. VIII. Toutes les deux recommandées et adressées à R. Restant toujours sans réponse, j'ai mis une annonce dans votre journal du 12. VIII. et aujourd'hui seulement j'ai reçu votre carte de L., la première nouvelle depuis le 13. VII!!! Comprenez-vous mes tourments? Si possible, je vous prie de m'écrire tout de suite sous l'adresse de la votre dernière carte; je serai rentré dans la capitale, mon domicile ordinaire, après le 15. septembre.

Mon âme est inexprimablement remplie des tendres pensés pour vous; je vous embrasse de tout mon coeur, je suis toujours à Vous par la pensée! — — — 4952

L. 2901. 4968 1 3

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej**, która będzie opróżnioną z dniem 31-go grudnia 1908.

Posada ta z płacą 2400 kor. rocznie, będzie przez pierwszy rok prowizoryczną, poczem może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury według tutejszego statutu i do pięcioleci po 10% płacy.

Kandydaci winni się wykazać:

1) świadectwem z ukończonych praw i złożonych egzaminów państwowych tudzież z praktyki zawodowej;
2) obywatelstwem austryackiem;
3) oraz że nie przekroczyli wieku lat 40.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie **do 15 października 1908.**

Prezes:
Witold Uznański.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
S. PRISEL W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 25, II. P.

Prowadzona przez pierwszorzędne siły fachowe, poleca się WPaniom na wiosenny sezon. :: Wykonuję kostyumy angielskie. Dziękując za łaskawe względy, polecam najlepsze kroje i kreślę się z szacunkiem **K. Prisel.** 4840 2 4

WAŻNE DLA KAŻDEGO!! — WAŻNE DLA KAŻDEGO!!

TANIA SPRZEDAŻ w MAISON de BLANC
KRAKÓW, RYNEK 6.

Z powodu nadchodzącej gorącej pory sprzedaje się wszelkie towary letnie **po znacznie zniżonych cenach.** Kto chce kupić tanio, powinien skorzystać ze sposobności i u nas nabyć potrzebne artykuły mody, niżej wyszczególnione. Zdumiewająco tania sprzedaż. Naszą zasadą jest zawsze **jak najrzetelniejsza obsługa.** Dla kupujących w małej ilości tasama korzyść co dla odsprzedających. P. T. Publiczność może się o tem przekonać. Do sprzedaży częściowej jak i hurtownej są przeznaczone przedmioty wymienione niżej.

Z poważaniem **DYREKCYA.**

Towar	Cena
Koszule męskie z gorsem pikowym, w najlepszym gatunku teraz tylko	K 3·90
Koszule męskie z angielskiego zefiru, najpiękniejsze wzory, najlepszy gatunek	K 4·80
Koszule męskie z angielskiego kretonu, najpiękniejsze wzory, najlepszy gatunek	K 3·18
Koszule męskie z barwnym gorsem jedwabnym	K 3·10
Koszule męskie dla turystów, z zefiru	K 3·10
Koszule męskie angielskie dla turystów, najlepszy gatunek	K 1·98
Kalesony najlepszy gatunek	K 1·70, 2·70, 3·—
Kołnierzyki, manszety, krawatki w wyborze bardzo wielkim po zdumiewająco niskich cenach.	
Koszule damskie batystowe z koronkami, białe i barwne	K 3·96
Koszule damskie półpłócienne, z ręcznym haftem	K 2·90
Koszule damskie półpłócienne, z haftem szwajcarskim	K 2·30
Koszule damskie czysto płócienne, z ręcz. haft. od K 5·80 do	7·—
Staniki z haftem valence od K 1·70 do	4·—
Kaftaniki batystowe z haftem batystowym i koronkami począwszy od	K 5·—
Majtki batystowe z koronkami począwszy od	K 3·98
Majtki z szyfonu, najlepszy gatunek, począwszy od	K 2·80
Koszule damskie batystowe z ręcznym haftem	K 5·30
Halki Alpaka we wszelkich barwach, począwszy od	K 5·50
Halki jedwabne czarne i barwne, począwszy od	K 14·—
Halki czarne klotowe w wyborze bardzo wielkim począwszy od	K 2·96
Bluzki jedwabne we wszelkich barwach począwszy od	K 7·50
Bluzki batystowe białe i barwne począwszy od	K 4·50
Bluzki zefirowe począwszy od	K 1·90
Bluzki koronkowe białe i czarne począwszy od	K 7·80
Ubrańka dla dzieci, prać się dające, we wszelkich barwach i wielkości	K 3·20
Sukienki dla dzieci prać się dające i wełniane	K 1·50
Fartuszki dla chłopców i dziewcząt, barwne z figurami i gładkie	K 1·20
Angielskie chusteczki batystowe, à-jour, tuzin	K 3·90
Angielskie chusteczki dla mężczyzn, b. piękne desenie, ½ tuzina	K 3·50
Dobre chusteczki z kratką, tuzin	K 3·60
Dobre chusteczki z barwnym brzegiem, tuzin	K 2·20
Skarpetki barwne, 6 par	K —·96
Skarpetki barwne, 6 par	K 1·28
Skarpetki barwne najlepszy gatunek 6 par	K 2·40
Skarpetki barwne najlepszy gatunek fil de cosse para	K —·95
Pończochy damskie, para	K —·46
Pończochy damskie, para od K —·70 do	K —·90
Pończochy fil de cosse, gładkie à-jour, czarne i barwne para	K 1·20
Parasole półjedwabne z drutami wydrążonemi	K 4·20
Parasole czysto jedwabne, wyborne	K 10·50
Parasolki czarne i barwne począwszy od	K 2·30

Płaszcze do kąpieli, ręczniki, prześcieradła, bielizna, damasty czysto i półpłócienne, serwetki, ściereczki, ścierki i t. d., jakoteż wszelkie inne do tego działu należące przedmioty. Przy kupnie począwszy od 20 K otrzymuje każdy 3% opust towarem. Ruble liczy się po K 2·54. 3721 10 0

WAŻNE
dla powracających z wód!
POZNAJCIE SWOICH!

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu
otwarta od dnia 29 sierpnia — zamknięcie z końcem września. 4364 8 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem z dniem 15 sierpnia 1908

Pracownię tapicersko-dekoracyjną
pod firmą
PAWEŁ MARZEC
Kraków, Sławkowska 29,

Wykonuję wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa po najniższych cenach. 4828 2 3

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 17 34 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Zakopane
Willa Smreków. Ul. Jagiellońska.
Pensyonat Zofii Buchowieckiej
otwarty cały rok. Pokoje ciepłe i słoneczne. Ceny umiarkowane. 4543 3 4

Merańskie winogrona kuracyjne
wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 23 30

Najpewniejsza i najtańsza
Trucizna fosforowa
na
MYSZY POLNE.
5 klg. opłatnie kor. 5·20 wystarcza na 8—10 morgów. — Wysyła
Jan Michnik
droguerya w Bochni.
50 klg. 40 K. 4734 6 6

Wydział Rady powiatowej w Nisku rozpisuje niniejszem
Konkurs
na posadę **sekretarza** Rady powiatowej.

Wymagane:
1) Nie przekroczony wiek 45 lat;
2) Ukończone studya prawnicze oraz złożenie trzech egzaminów rządowych;
3) Przynajmniej dwuletnia praktyka w służbie rządowej lub autonomicznej;
4) Świadectwo zdrowia.

Do posady przywiązana jest płaca roczna 2800 koron, trzy pięciolecia po 200 koron, wolne pomieszkanie.

Posada nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya. Posada do obsadzenia natychmiast.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy bezpośrednio na ręce Prezesa Oliviera hr. Rességuiera w Nisku. 4895 2 3

Przedruk nie będzie płacony.

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

A. Callier. **Hygiena piękności.** Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet, K 4, z przesyłką . . . K 4.20

E. W. **Choroby a małżeństwo.** K 3, z przes. K 3·10

A. B. de Guerville. **Walka z gruźlicą.** K 1, z przesyłką . . . K 1·10

Dr Adam Langie. **Popularna hygiena wzroku,** z przedmową prof. Gałęzowskiego, K 3·20, z przesyłką . . . K 3·40

NOWOŚĆ:

J. Klus. **Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski,** K 3, z przesyłką . . . K 3·20

3891 15 15

Niewinnie

cierpi niejeden chory i znosi często okropne bole, ponieważ już próbował rozmaitych lekarstw, sposobów leczenia, kąpieli, masażu i innych środków bezskutecznie, i sądzi, że dla niego niema już rady, że jest skazany na to, że musi już całe życie znosić swą beznadziejną dolę. Że w tym względzie jesteście w wielkim błędzie, o tem pouczy Was nasza 64 strony mająca ilustrowana



książka za darmo.

Radzimy przeto każdemu choremu, szczególnie tym, którzy mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bole plec i głowy, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabione serce, porażenia i t. d. i osłabienia wszelkiego rodzaju ażeby znajdujący się niżej kupon przesłał pod naszem adresem, poczem wyślemy bezzwłocznie wymienioną broszurę za darmo, opłaconą. 4940

Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:
Wysłać
Do 12/IX. 1908.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.
Nazwisko: ......
Adres: ......

KRAKÓW, Plac MARYACKI l. 9.



P. Bouffal
Skład futer
pod zarządem St. Reina.

Sprzedaje najmodniejsze
KOLIE, GARNITURY, ZAKIETY futrzane, FUTRA męskie miastowe i podróżne, RĘKAWKI, CZAPKI i t. p. od najtańszych do najdroższych.

Pracownia własna
przyjmuje wszelkie zamówienia tak nowe jak i przeróbki 4788 2 4

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

FIRMA odznaczoną została w roku 1908 na międzyn. wyst. w Karlsbadzie dyplomem honorowym i wielkim medalem złotym.

KRAKÓW, Plac MARYACKI l. 9.

Najlepsze powleczenie podłogi!
FRITZELACK
Trwałe! Wydatne! Piękne!
W użyciu najtańsze.

W naukowych pismach dla swych hygienicznych własności z uznaniem wymieniany. Skład w Krakowie: Reim i Ska, Rynek gł.; w Oświęcimie: Jakób Tobias; w N. Sączu: L. Lichtmann; w Tarnowie: Władysław Brach; w Przemyślu: Ignacy Wolfeld, Jan Martynowicz; w Drohobyczu: Herman Kranz; w Czortkowie: Ludwik Woss; w Mościskach: Mojżesz Kampf; w Krzeszowicach: J. Edelmann; w Limanowie: Szaja Zellner; w Śniatynie: Markus Auerbach; w Stanisławowie: H. W. Vogel. 2177 10 10

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana"
Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu
GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz l. 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**
Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:
Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
Goldlust i Ska Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;
Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye 3778 9 0

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.
Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła
dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Przeszło 50 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów.
Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K —·70.
Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła jest prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatn. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy. **Korneuburg koło Wiednia.**
238 10 15

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole bo

SAMOUCZEK
ten jest potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek zrobiony na **Samouczek,** zwraca się **z tysiącznym procentem** każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka.** A po ukończeniu studyów szkolnych, szczególnie chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną przy pomocy **Samouczka.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole ani prywatnie z innych podręczników. Około **600 tysięcy zwolenników** metody nauczania **Reussnera** i przeszło 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmę o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków, istniejących od r. 1880,** których ceny są stosunków niskie, jak np.: hal. 16, 36, 72, kor. 1·20, 2·40, 3·60, 4·—.

Samouczki Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główna sprzedaż w księgarni **Dra W. Miłkowskiego w Krakowie.** 4078 4 4

Grzybki suszone
bardzo dobre, drobne, bielutkie, wybierane, tegoroczne. 1 kg. za 7 K, — **rydze** młode główki we winnym occie zaprawiane korzeniami, baryłka 6½ kg. 9 K. 5 baryłek 40 K, wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu** 175 u Hlinska, Czechy. 4933 1 2

Magazyn obuwia
A. Jungerwirth
sprzedaje o 25% taniej
Tylko Grodzka 61
naprzeciw kościoła ewangelick.
4448 3 5

Polski Cennik
na rok 1908
z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu
gratis i franko



Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
HANNS KONRAD
c. i k. nadw. dostawca
w Brüx Nr 1492 (Czechy).
Zegarek niklowy remontoir K 3. System Roskopf Patent K 4. Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5. Regestr. nikl. kotw. zegarek rem. Adler Roskopf 7 K. Pozłacany rem. z wnętrzem „Luna" podwój. kopertą K 9·—. Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 8·40. Srebrny rem. podw. kryty K 12·50. Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·50. Ruski Tula remontoir z wnętrzem „Luna" K 10·50. Zegarek z Kukułką K 8·50. Budzik K 2·90, z tarczą świecącą w nocy K 3·30, Kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. — Proszę żądać polskiego cennika. 4595 3 10

FABRYCZNY SKŁAD parasolek i parasoli. Peleryny nieprzemakalne tyrolskie rękawiczki, woalki, pończochy damskie, dziecięce i męskie. Najnowsze torebki damskie poleca w wielkim wyborze ceny konkurencyjne
Anastazy Froncz
Kraków Floryańska 17.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 72 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Prawnie chroniony. Prawnie chroniony.

„HYGIENICUS” pasta do prasowania



Znak ochronny.

zdumiewający wynalazek, którym nadaje się materyom wygląd nowych.

Niezbędny do bielizny stołowej, pościeli, toalety, koszul miękkich (nie krochmalonych), bluzek, wyprawy ślubnej, białych jakoteż barwnych ubrań płóciennych lub bawełnianych, witraży, kotar, koronek, zasłon i t. d.

„HYGIENICUS“ czyni tkaninę trwałą i nadzwyczaj podatną, podobnie jak jedwab; materyi bawełnianej nadaje piękny wygląd płótna holenderskiego. Zawsze działa jednako na wszelkie tkaniny, czy to płócienne, bawełniane, wełniane lub jedwabne.

Działa desinfekcyjnie!

Dostać można w każdym składzie aptecznym i podobnych handlach. 3776 10 20

L. CHIOZZA & Co., Cervignano (Pobrzeże).

Każdy może mieć za darmo udział we wszystkich wygranych.

Teraz rozpoczynają się główne ciągnienia!

Z powodu roku jubileuszowego

postanowiłam wystąpić wobec swych Szanownych Odbiorców z niebywałą dotąd szczodrobliwością, co zapewne wszędzie spotka się z poklaskiem.

Złożyłam

w Towarzystwie akcyjnem kantorów wymiany „MERCUR“

(Budapest, Badgasse 3)

100 niżej wymienionych losów, które swym Szanownym Odbiorcom przekazuję

jako podarunek

wraz z wszelkiemi na nie przypadającemi **wygranemi głównemi i pobocznemi**

Wszystkie razem główne wygrane na 100 wymienionych losów dają

5 milionów koron

które, rozumie się, należą do mych Szanownych Odbiorców. Razem jest 77 ciągnień. Cały rozdział wszystkich 100 losów i ich głównych i pobocznych wygranych, które od dnia dzisiejszego stanowią własność mych Szanownych odbiorców, a za co nikt nie ma płacić, nastąpi w ten sposób, że dnia 1 maja 1909 niewyciągnięte jeszcze losy zostaną sprzedane, a uzyskana stąd gotówka, jakoteż do owego czasu wyciągnięte wygrane główne i poboczne zostaną podzielone zupełnie zadarmo między Szanownych Odbiorców w sposób następujący: Każdy odbiorca, który kupuje słoik pomady na porost włosów za 2 K, otrzyma za darmo jeden udział w losach niżej wymienionych, czyniący go współwłaścicielem tych losów, jakoteż wszystkich wygranych głównych i pobocznych. Przy kupnie za 4 K wydaje się 2 udziały, za 10 K 5 udziałów, za 20 K 10 udziałów.

Wypada jeszcze nadmienić, że na każdym udziale są podane losy jakoteż ich serye, numera i dni ciągnienia, tudzież główne wygrane. Tak więc nastręczam swym Szanownym Odbiorcom sposobność, że zupełnię za darmo od dnia dzisiejszego aż do maja 1909 mogą mieć udział, zgoła nic za to nie płacąc, w 100 losach, które stanowią ich własność. **Najbliższe ciągnienie przypada już na dzień 30 września, mianowicie losu brunszwickiego, o głównej wygranej 180.000 K, 1 października losu regulacyi Cisy o głównej wygranej 180.000 K, losu tureckiego o głównej wygranej 60.000 K, 1 listopada wied. losu komunalnego o głównej wygranej 400.000 K, 2 listopada włoskiego losu czerwonego krzyża o głównej wygranej 35.000 K, 15 listopada węgierskiego losu premiowego o głównej wygranej 300.000 K i węgierskiego losu hipotecznego o głównej wygranej 70.000 K, losu Jó-sziv o głównej wygranej 300.000 K.**

Przesłanie pomady odbywa się za zaliczką lub po otrzymaniu należytości, przyczem też kupony udziałowe dołącza się zaraz do przesyłki, lub można je otrzymać w mym handlu w Wiedniu I, Graben 14.

Moja pomada na porost włosów głowy i brody jest w całym świecie słynna i w najwyższych kołach wszystkich cywilizowanych krajów rozpowszechniona, jak tego dowodzą liczne uznania, które posiadam. — Spodziewam się, że Państwo skorzystacie z tej tak wielkiej szczodrobliwości i poczynicie liczne zamówienia mej pomady, która nadto daje się trzymać całe lata, nie psując się wcale.

Cena słoiku 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. 4660 2 3

Anna Csillag Wien, I. Graben 14.

(Tam też należy przesyłać wszelkie zamówienia).

100 losów które stanowią własność mych Szanownych Odbiorców jak i ich wygrane główne i poboczne:

los Palffy	gł. wygr.	K 84.000	2 losy reg. Cisy	gł. wygr.	K 180.000
los brunszwicki	„	K 180.000	los ziemski	„	K 90.000
los solnogrodzki	„	K 40.000	węg. los premiowy	„	K 300.000
los lublański	„	K 40.000	2 losy serbskie	„	K 80.0
los krakowski	„	K 50.000	10 losów austr. krzyża	„	K 60.000
los insbrucki	„	K 30.000	25 losów Bazylika	„	K 30.000
los sachs.-meiningen	„	K 25.000	10 losów węg. krzyża	„	K 30 000
25 losów Jó-sziv	„	K 30.000	10 losów włos. krzyża	„	K 35.000
4 losy tureckie	„	K 600.000	los z r. 1864	„	K 300.000
wied. los komun.	„	K 400.000	los hipoteczny	„	K 70.000

Clayton & Shuttleworth Ltd.

Kraków, Kleparz 5,

polecają swoje znakomite, ogólnie znane

Maszyny i Narzędzia rolnicze

a mianowicie:

Garnitury młocarniane parowe i kieratowe, pługi stalowe uniwersalne, 2- i 3-skibowe pługi patentowane, 3- i 4-skibowe pługi do pokładów, walce, brony, rozsiewacze sztucznego nawozu, siewniki do koniczyny, siewniki szerokorzutne, siewniki rzędowe „Hoosier“ (system kółek przesuwalnych), oryginalne amerykańskie narzędzia „Planet JR.“, kosiarki, żniwiarki Wooda i Albion, grabiarki i roztrząsacze do siana, oraz wszelkie narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące. 4597 3 3

Ilustrowane cenniki gratis i opłatnie.

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 8551 37 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowość: Djabollo.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

8 zbioru majowego, poleca **handel** 73 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 7 —
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7 —
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 2·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 kg K 1·60 i 2·40
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 12·80



LOTERYA T. S. L.

POZWOLONA RESKRYPTEM C. K. MINISTERSTWA SKARBU Z DN. 16 KWIETNIA 1905 R. ZA L. 27,956

NA CELE OŚWIATY LUDOWEJ

JAKO TO: BUDOWĘ SZKÓŁ LUDOWYCH NA KRESACH, WALKĘ Z ANALFABETYZMEM, ZAKŁADANIE BURS, DOMÓW LUDOWYCH, OCHRON, CZYTELŃ, BIBLIOTEK, ROZPOWSZECHNIANIE WYDAWNICTW POPULARNYCH I T. P.

1000 WYGRANYCH! 1000 WYGRANYCH!

GŁÓWNA WYGRANA
SZTABA ZŁOTA WARTOŚCI 10.000 KOR.

OPRÓCZ TEGO 999 WYGRANYCH, SKŁADAJĄCYCH SIĘ Z DZIEŁ SZTUKI, KSIĘGOZBIORÓW, KLEJNOTÓW, WYROBÓW PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO I T. P. OGÓLNEJ WARTOŚCI 30.000 K.

LOSY NABYWAĆ MOŻNA W TRAFIKACH, KOLEKTURACH LOTERYJNYCH, LOKALACH KÓŁ T. S. L. I W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T. S. L. W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 15.

CIĄGNIENIE 30-GO GRUDNIA 1908 ROKU.

KUPUJCIE LOSY T. S. L.

4155 12 0

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Tel. 861.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 4300 5 0

Katolicki Zakład rysowniczy „POLONIA“ ulica Szewska 17, I. piętro,

znacznie powiększony, 100 monogramów do wyboru, wybija wzory do haftu i monogramy. — Dla szkół ceny najniższe. 4887 2 6

Do sprzedania łóżko mosiężne z wkładem sprężynowym i materacem włosiennym, takiż stoliczek z marmurem, stół czarny salonowy, dywan Axmünster 3/4 metry, lampy elektryczne. — Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego (św. Jana 6). 4741 4 5

Osoby zasługujące na kredyt

mogą nabyć na małe raty najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych.

Katalogi bezpłatnie.

Zast. księgarń nakładowych polskich.

Lwów, Fach pocztowy 11. 4731 3 10

Zakopane

w willi „Mazowsze“ (obok Warszawianki)

na **sezon zimowy** mieszkania z kuchniami lub bez. Na żądanie obiady, kolacye. Ceny niskie. — Wiadomość: „Warszawianka“. 4722 4 12

Do przedsiębiorstwa budowlanego potrzebny jest 4890 4 6

dozorca

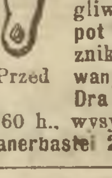
o ile możności wysłużony żołnierz (kawalerzysta), umiejący się obchodzić z większemi pojazdami.

Zgłoszenia przyjmuje Ignacy Goldberger, Zabřeh n. O. koło M. Ostrawy.

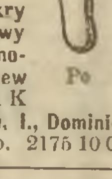
Stara i znana firma w Bordeaux win i koniaków

właścicielka słynnych winnic w St. Emilion (Gironde) poszukuje **zdolnych zastępców z dobremi stosunkami** do sprzedaży swych wyrobów. **Korzystne warunki.** — Zgłoszenia przyjmuje p. **Ferdynand Bouffard,** 5, rue de la Gare, Bordeaux (Francya). 4861 2 4

Chrońcie nogi



Przed



Po

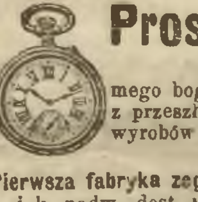
od odgniotków, wzdymek, stwardnień skóry! Te dolegliwości, szczególnie przykry pot i pieczenie w podeszwy znikają od noszenia impregnowanych asbestowych podeszew Dra Högyesa. — Para 2 K, 1 K i 60 h., wysyła za zaliczką. Wiedeń, I., Dominikanerbastei 21. Prospekty za darmo. 2175 10 0

RYDZE

marynowane . . . . K 6·—
kiszone . . . . K 4·50
Brusnice (gogodze) . . . . K 4·20
Borówki . . . . K 3·—
Kompot gogodzowy (brusnicowy) . . K 6·—

wszystko za paczkę 4 1/2—5 kg. franko do każdej poczty. — **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie, kg. K 4·50—5·50, loco tu. wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wywozowy produktów krajowych w Kosowie obok Kołomyi. 4564 5 5

Proszę zażądać



gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy). Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 33 60

Kąpiele

z kwasu węglowego (CO_2)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

LWOWSKA FABRYKA CHEM. „TLEN“

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“**

Liczne zaświadczenia i podziękowania: Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie. — Do Zarządu Fabryki „TLEN“ we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO_2 (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen“ we Lwowie, w odpowiednich przypadkach, przyszliśmy do przekonania, że wyrób ten zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

Prof. Dr. Głuziński
dyrektor kliniki lek. Uniw. lwowskiego.
Lwów, 15 maja 1907.

Szanowna Dyrekcya „Tlenu“.

Zalecone mi przez Dra Bron. Owczarskiego kąpiele z kwasem węglowym (CO_2) w ilości 30 co drugi dzień, pobrałem z fabryki „Tlen“ a za ich skuteczne działanie dziękuję WWPanom.

z poważaniem **Bolesław Lewicki**
naczelnik Wzajemn. kredytu.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“, zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński
naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp., przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat niemam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm
aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost nieporównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpieli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od kilku lat cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką i t. d.

Zofia Solska.

Setki podziękowań, których dla braku miejsca nie drukujemy.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu kilku lat bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu.

Cenniki, prospekty gratis i franko.

3211 13 0

Bieliznę męską płócienną i szyrtyngową, Bieliznę wełnianą, Rękawiczki własnego wyrobu trwałe i dobrego kroju, poleca magazyn

Br. BILEWSKICH

W KRAKOWIE obok kościoła N. P. Maryi.

Starszy pomocnik ogrodniczy

obeznany dokładnie z hodowlą roślin szklarniowych znajdzie pomieszczenie od 1 października w większym zakładzie ogrodniczo-handlowym.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków i odpisem świadectw przesyłać pod adresem: **Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie.** 4964 1 3

Średnio zamożna rodzina

z 3-ch osób, w prowincyonalnem mieście, poszukuje starszej, łagodnej osoby umiejącej gotować, do prowadzenia gospodarstwa domowego i opieki nad 2-letniem dzieckiem.

Bliższe informacye: ul. Pędzichów 17, I p., na lewo. 4983 1 3

Zakład ogrodniczy „WIKTORYA", Tarnów

poleca cebulki hyacentów, narcyzy, tulipanów i t. p. Klosze szklane do pędzenia hyacentów. — Bukiety, wieńce. Palmy i inne rośliny wazonowe.

Ceny przystępne — towar doborowy — cenniki na żądanie. 4965 1 0

Parcele

w Chełmie przy Woli Justowskiej, 20 minut drogi od Krakowa, przy gościńcu, w słonecznem położeniu u stoku lasu Wolskiego, nadające się **pod budowę wil**, ma do sprzedania Obszar dworski w Chełmie. — Wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Edmunda Reinera w Krakowie**, ul. Grodzka 35. 4949 1 2

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska parowa palarnia kawy M. Jawornicki Kraków Rynek gł. 18

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 279 0

Kantorzysta

lub kantorzystka (narodowości polskiej) siła biegła w korespondencyi niemieckiej, potrzebna natychmiast.

Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanej płacy przyjmuje Skład konfekcyi damskiej pod firmą Mladý o Puš v Chrudimi (Czechy). 4972

Chłopca

do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarska, Rynek gł. 7. 4977

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 4691 39 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Poszukuje się

na prowincyę **akademika** jako nauczyciela domowego dla ucznia I klasy gimnazyalnej.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Saul Staier, Milówka.

Grający na fortepianie mają pierwszeństwo. 4946 1 3

Dr Smoleń

Adwokat w Chrzanowie,

poszukuje **koncypienta.** 4945 1 4

Do magazynu

towarów modnych i strojów dla Pań pod firmą Zimler i Ska w Krakowie. Rynek, Linia A-B, potrzebny jest **zdolny i energiczny pomocnik.** 4967 1 3

Sprzedam za gotówkę

lub zamienię na realności w Krakowie dobra tabularne w Zachodniej Galicyi, położone o 10 kilometrów od większej stacyi kolejowej. — Bliższych informacyj udzieli adwokat

Dr Goldfinger w Krakowie

ul. Grodzka l. 51, II p. 4947 1 12

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 4571 3 0

W wielkim wyborze poleca gotową konfekcyę damską.

Najnowsze fasony w futrach.

ROGÓŻKI

żelazne, szczotkowe i kokosowe. — **Szczotki** do froterowania, zamiatania, czyszczenia mebli, obuwia, sukien i t. p. w największym wyborze. — **Maszynki** z płytą niklową do froterowania podłóg. — **Piórkowce** do zmiatania kurzu. — **Środki** do czyszczenia naczyń kuchennych. — **Trzepaczki** trzcinowe. — **Mieszki** do samowarów. — **Łopatki** i zmiotki do okruchów. — **Sznury** do rolet. — **Sznury** do bielizny. — **Maszynki** do prania blaszane i marmurowe. — **Wyżymaczki** z gumowemi walcami.

Artykuły hirurgiczne i hygieniczne.

KALOSZE

rosyjskie i amerykańskie.

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY I MYDŁA

toaletowe krajowe francuskie i angielskie. — **Woda kolońska** prawdziwa i krajowa. — **Pudry** do twarzy i włosów krajowe i francuskie. — **Puszki i łabędziki** do pudru. — **Przybory do golenia.**

HAYA pudry i mydła dla dzieci. — **Mydła** fabryki zakopańskiej. — **Malinowskiego** mydła przetłuszczone. — **Woda kolońska** z zapachami Mimoza. — **Mydło** lecznicze polecone przez Dra Lustra fabryki „Tlen". — **Perfumy** i mydła toaletowe tejże fabryki. — **Mydła** kwiatowe z silnym zapachem, karton 6 szt. K 1·10. — **Wyroby** wawelinowe aptekarza Bartmańskiego i Ski. — **Woda do** ust Dra Cybulskiego i w. i.

Duński MOS-BALSAM na porost włosów brwi i zarostu. — **Capillarine i Kascha** środki zupełnie nieszkodliwe przywracające siwym włosom pierwotny kolor. — **Trichobion i Litin** przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, **Lanol** Krem japoński „Banzaj". — **Lait d'Apy** i wiele innych artykułów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych, francuskich i angielskich

polecają

FARBY

olejne Karmańskiego do robót artystycznych, farby olejne dekoracyjne do studyów, pendzle, płótna, papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowania, palety, sztalugi, manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych. — Praktycznie zestawione kasetki z przyborami do malowania olejnego. — Farby wodne do celów szkolnych w guziczkach, tafelkach, tubach i muszelkach. — Werniksy papiery, i przybory do malowania akwarelą. — Kompletne kasetki z farbami wodnemi, farby pastelowe Lefranc'a oraz papiery, płótna i werniksy do tegoż. — Przybory do modelowania, farby i środki do malowania na porcelanie, aksamicie, chromofotografii, gobelinowego na drzewie i terakocie. — Aparaty do wypalania na drzewie i kartonie. — Wzory do robót piłeczkowych. — Wzory do wypalania i malowania. 4644 2 4

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW, RYNEK 37, LINIA A-B.

Zakład pierwszorzędny. **System Fluss odnawia wszystko.**

ZYGMUNT FLUSS

c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa" GARDEROBY, UNIFORMÓW, FIRANEK i MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH i POPRUTYCH. „System Flussa"

Własne składy fabryczne: **Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.**

Lwów: ulica Sykstuska l. 20 obok głównej poczty, ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Proszę uważać na moją firmę. Specyalność: Chemiczne czyszczenie na sucho i farbiarnia sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju. Proszę uważać na moją firmę.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — **Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie.** — **Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. — Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA:** Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić. 4761

Już nadeszły haarlemskie cebulki kwiatowe

najlepszej jakości 4673 4 10

L. Freege, Kraków.

Spis odmian: Cennik główny 1908 str. 137.

Kolejki Wąskotorowe Wózki i szyny

nowe i używane

jakoteż **motory: ropne, benzynowe, naftowe, spirytusowe, gazowe i elektryczne, oraz kompletne transmisye** dostarcza

J. Kawęcki i Ska

Kraków, Mikołajska l. 11 I piętro. 4958 1 3

Nie ulega wątpliwości

że

Żyto BAHLSENA „Tryumf"
„ BAHLSENA „Elite"
„ BAHLSENA „Askania"
„ BAHLSENA „Goliat"
Pszenica BAHLSENA „Kolbiasta Imperial"
„ BAHLSENA „Perłówka złota"

uznane są przez **tysiące bezstronnych rolników** za pierwszorzędne odmiany zbóż szlachetnych.

Do nabycia tylko u hodowcy

:: w gatunku prawdziwym i oryginalnym. ::

We własnym interesie proszę żądać:

Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.

Dom rolniczo-produkcyjny

ERNEST BAHLSEN

Kraków ulica Karmelicka l. 23. 4917 2 3

175 tuzinów gotowych obrąbionych prześcieradeł bez szwu

150 centymetrów szerokich a 2 metry długich, z poręczeniem czysto lnianych, z najlepszej przędzy lnianej sporządzonych — do sprzedania wskutek ograniczenia wyrobu po 2 K 40 h. Takie same prześcieradła, lecz 2 metry 25 centymetrów długie po 2 K 80 h za sztukę. — Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczką. — UWAGA: Za nieodpowiednie zwracam pieniądze, przeto bez ryzyka. 4986

S. STEIN, tkalnia płócien, Nachod w Czechach. Postfach 34.

Przy zamówieniu należy podać objętość szyi, długość rękawów oraz objętość w piersiach (mierząc wokoło)



Modna bluzka z jednobarwnej czysto wełnianej materyi, przyozdobiona szkockiemi jedwabnemi ryszkami, wstążką i broszką. Są kremowe, czarne, bordeau, niebieskie tegethoff, brunatne, gobelinowe i zielone. **Osobliwa cena K 10·90.**

MODA

na porę jesienną i zimową

jest szczególnie różnorodną, a my polecamy: **wszelkie nowości w materyach wełnianych na suknie damskie i bluzki, aksamitach, barchanach, flanelach, tudzież płócienkach i bieliźnie, począwszy od najtańszych do najwytworniejszych gatunków po możliwie najniżej obliczonych cenach.**

Wielki wybór próbek i wspaniale ilustrowany dziennik mód

wysyła się na żądanie 4893 1 4

zupełnie za darmo, opłatnie.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE"

Wieden I., Habsburgergasse 1/9.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

3578 26 0

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

od 1 do 15 września

Początek o godz. 7 wieczór.

Rekord Program.

Arka Noego. Pojednanie wrogich sobie zwierząt. Castor Watt, żywa metamorfoza. The Johnke Comp., wspaniały akt komiczny. Kwartet Neulyrico, znakomici włoscy śpiewacy operowi. Hasson & Miss Jenny, senzacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod strop sceny. Luri-Luri Trio, niezrównani ekscentrycy. Les Zanettis, fenomenalny akt napowietrzny. Bioskop ameryk. Co soboty nowa serya żywych fotografii.

Początek o godz. 7 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 123 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry

Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** do godziny 1-szej w nocy. Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Przyjmę studentów na stancyę

z zapewnieniem macierzyńskiej opieki. Zapytania przyjmuje pod **Z. G.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4980 1 2

Leśniczy

z egzaminem państwowym, nadzw. słuch. Akademii las. w Wiedniu posiadający z jednej posady świadectwo za lat 16, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie Polskiem, na przystępnych warunkach. — Łaskawe oferty przyjmuje Antoni Krasuski, Agencya sprzedaży dóbr oraz biuro służby, ul. Floryańska 43, I piętro, Kraków.

Dzierżawa 450 morgów najlepszej pszennej gleby, 5 klm. od stacyi kolei. Robotnik tani. Od 1 marca 1909 r.

Do sprzedania majątek 202 morg., w tem lasu 25 morg., reszta pola i łąki; od stacyi kolei 2½ klm., przy gościńcu, ziemia dobra, z inwentarzami, b. dobre budynki,: 140.000 K.
6000 morg. lasu, do 100 lat: 1.000.000 K.
3000 morg. lasu rębnego, 170 K za morg.
Willa dla emeryta, potrzeba 14.000 K do kupna.
Willa i 14 morg. ziemi 64.000 K. 4974 1 3

Dwie wille

obejmujące dwadzieścia kilka pokoi, w centrum Krynicy, nadające się na pensyonat **do wydzierżawienia od r. 1909.** Zgłoszenia i wyjaśnienia: sędzia Szaydzicki, do końca września w Krynicy, Willa Góral, potem Rzeszów. 3973 1 3

Panowie akademicy

p. studenci lub panie, znajdą bardzo dobre i wygodne pomieszkanie u inteligentnej wdowy z całem utrzymaniem lub bez. Ul. Karmelicka l. 44, III p., zgłoszenia od 10 do 1 i od 3 do 6. 4982 1 8

Krakowski Bank komercyalny

poszukuje zdolnego kierownika z praktyką bankową, władającego językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya. Plac Dominikański 5. 4981 1 2

Pomocnik handlowy

poszukuje posady w handlu delikatesów lub sklepie korzennym. — **K. S.** poste restante **Kraków.** 4976 1 2

Dla każdego kupca

bardzo rzecz rentowna. Materye trykotowe bardzo tanio do nabycia lub można być czynnym jako udziałowiec. — **Krystyan Blank**, fabrykant, **Karlitz bei Aussig**, Czechy. 4765 2 3

Wino!

W skutek korzystnego zbioru wina wysyłam w swych beczułkach, które przyjmuję napowrót, począwszy od 50 litrów bardzo dobre, silne stare **wino czerwone** po 40 halerzy litr; **wino ciemne**, łagodne o mocnym zapachu 44 halerze; 3-ch letnie czyste jak kryształ **wino białe**, 52 halerze stacya kol. Fiume. — Próbki za darmo. — Wielka 5 kg. próbka do wyboru kosztuje 3 korony, opłacona do każdej poczty. Dla kupców, restauratorów ceny osobliwe. — Adres:

EDM. PAUK, Weinexport, Fiume.

4939 1 10

SZWAJCARYA.

Wyroby szwajcarskie wszelkich działów wysyłam wprost od producentów. — Poszukuję rynków zbytu i pośredniczę w sprzedaży. 4978 1 5

C. PAWLICKI

Exportation. Commision. Zurich (Suisse).

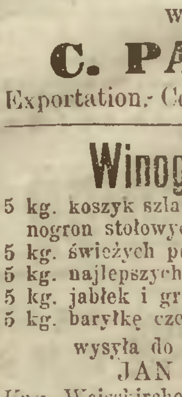
Winogrona stołowe

5 kg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych . . . . K 3·40
5 kg. świeżych pomidorów . . . . . . K 3·—
5 kg. najlepszych melonów cukrowych K 3·20
5 kg. jabłek i gruszek . . . . K 3·20
5 kg. baryłkę czerwonego wina stołow. K 7·—

wysyła do każdej poczty opłatnie

JAN STEFANOVIĆ

Ung. Weisskirchen. Südungarn. 4188 10 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1491.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·30, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 4591 7 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul.Jagiellońska 10,
Rządca drukarni L. K. Górski.